

Historia działalności
Fundacji

Per aspera ad astra
(Przez trudy do gwiazd)

Radio Ferguson
Regent i450s

help

jesteśmy razem

nr 97 październik 2023 ISBN 2083-2788

Czy zastanawiałeś się kiedyś, czym właściwie jest sukces? – Szymon Wasilowicz

NASZA FUNDACJA JEJ HISTORIA I NOWE OBLCZE

help

jesteśmy razem

MIESIĘCZNIK O ŚWIECIE DOTYKU I DŹWIĘKU

Fundacja Szansa – Jesteśmy Razem
(Fundacja Szansa dla Niewidomych)

+48 22 827 16 18, +48 22 510 10 99

E-mail: szansa@szansadlaniewidomych.org

www.szansadlaniewidomych.org

Daj szansę niewidomym! Twoje 1,5% pozwoli pokazać im to, czego nie mogą zobaczyć



Nr konta bankowego:

22124010821111000005141795

KRS: 0000260011

Projekt „HELP – jesteśmy razem – miesięcznik, informacje o świecie dotyku i dźwięku dla osób niewidomych, słabowidzących oraz ich otoczenia” jest dofinansowany ze środków PFRON i ze środków własnych Fundacji Szansa – Jesteśmy Razem.



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

WYDAWCA

SZANSA CHANCE
Fundacja Szansa – Jesteśmy Razem
Chance Foundation - We Are Together



[https://www.facebook.com/
WydawnictwoTrzecieOko/](https://www.facebook.com/WydawnictwoTrzecieOko/)

[https://www.facebook.com/
help.jestesmyrazem/](https://www.facebook.com/help.jestesmyrazem/)

REDAKCJA

Joanna Kalbarczyk, Marek Kalbarczyk,
Marta Marek, Anna Michnicka

**OPRACOWANIE GRAFICZNE
I SKŁAD**

Anna Michnicka

KONTAKT Z REDAKCJĄ

help@szansadlaniewidomych.org

Czytelników zapraszamy do współtworzenia naszego miesięcznika. Propozycje tematów lub gotowe artykuły należy wysyłać na powyższy adres email.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów nadesłanych przez autorów.

Wszelkie prawa zastrzeżone! Kopiowanie, powielanie i wykorzystywanie zdjęć bez zgody autorów jest zabronione.

Na okładce przedstawiamy Marka Kalbarczyka wręczającego statuetki IDOLa podczas konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND.



39



48



29



24

Spis treści

■ OD REDAKCJI

Helpowe refleksje _____ 4

■ AKTUALNOŚCI I WYDARZENIA _____ 7

Dziękuję to za mało – regionalna konferencja REHA

FOR THE BLIND 2023 w Szczecinie _____ 9

Światło w ciemności _____ 12

■ CO WIECIE O ŚWIECIE?

Czy dopuścić Rosjan do startu

w paraigrzyskach? _____ 17

Po medal mistrzostw świata na 18-letnim

tandemie _____ 20

■ TYFLOSFERA

Technologia firmy Timekettle _____ 24

Nowości w iOS 17 _____ 26

Radio Ferguson Regent i450s _____ 29

■ NA MOJE OKO

Powyborcza depresja _____ 34

Co było, a czego już nie ma – życie bywa
przewrotne _____ 36

Per aspera ad astra (Przez trudy do gwiazd) ____ 39

■ PRAWO DLA NAS

Po co mi ekspert finansowy? _____ 41

■ KULTURA DLA WSZYSTKICH

Sok z gumijagód _____ 46

Historia działalności Fundacji _____ 48

Jesień _____ 57



Helpowe refleksje

Nasza Fundacja – jej historia i nowe oblicze

Marek Kalbarczyk

Wydarzenia i ich bohaterów związanych z naszą organizacją przedstawia kalendarium zamieszczone w niniejszym numerze. Znajdują się tam informacje o źródłach, z których wywodzi się Fundacja oraz o przedsięwzięciach, których już po jej powołaniu byliśmy inicjatorami. Może nie do końca mnie wolno to oceniać, jednak odważę się stwierdzić, że to, co nam się udało osiągnąć, jest imponujące. Może nie wypadało mi się tak ośmielić gdyby nie to, że przecież za każdym razem, cokolwiek się zdarzyło, jest nie tylko moją zasługą, ale też wielu fundacyjnych osób. Każdy

przecież ma tu swoją rolę i udział - jedni większy, drudzy mniejszy, a brak kogokolwiek utrudniłby osiągnięcie sukcesów, jeśli nie zablokowałby naszego rozwoju w sposób nie do nadrobienia. Nasz zespół, albo raczej zespoły, tworzone przez nas w ciągu 32 lat, w większości odchodzące po spędzeniu z nami jakiegoś czasu, mocno się napracowały. Na brak ich pracowitości nigdy nie narzekaliśmy. Było tak od pierwszych dni i trwa do tej pory. Teraz znajdują się tacy, których ta wypowiedź zdziwi – jak to, przecież szef tak często narzekał! I owszem, narzekałem i nadal to robię, tyle że co innego narzekać na poszczególne, źle wykonane zadania, a co innego doceniać całość kształtu pracy i jej efekty. Chwalę więc właśnie ich, wcale nie podkreślając moich zasług.

Co to jest pracowitość we współczesnym wydaniu? Jak zapewne wiecie, nie jest już taka jak wcześniej. Świat się zmienił. O ile kiedyś mieliśmy obowiązek być posłusznymi, teraz posłuszni jedynie być możemy. Zmienił się rynek pracy i z rynku pracodawców stał się rynkiem pracobiorców. Mogą na to narzekać właściciele i szefowie firm, także naszej Fundacji, ale przecież przez wiele lat

marzyliśmy o takiej sytuacji. Na szczęście w Polsce niemal nie ma bezrobocia i trudno znaleźć pracownika i sprostać oczekiwaniom kandydatów. Na pewno zasługuje to na pochwałę. W ten sposób pracowitość jest już czym innym niż kilkadziesiąt lat temu. We współczesnym wydaniu chodzi o chęć przełamania barier pomiędzy osobistymi planami a potrzebami klientów i beneficjentów. Nasi współpracownicy na szczęście je łamią. Wiąże się to z charakterem Fundacji, która jest instytucją misyjną. Tutaj nie wystarczy wykonywać zadania na polecenie szefów, lecz trzeba być zaangażowanym. Nie można ograniczyć się do przyjęcia polecenia i zapomnienia o nim po godzinach pracy, lecz przeciwnie – trzeba odebrać się od prywatnych spraw i wejść w sytuację podopiecznego rozmówcy. Nie może być to zbyt płytkie, ponieważ takie podejście daje jedynie powierzchowny kontakt z kimś, kto do nas trafia. Trafił, czyli oczekuje wsparcia! Jakiego? Najczęściej chodzi o mądrą radę, znacznie rzadziej o pomoc finansową.

Historia Fundacji jest wypełniona spektakularnymi staraniami. Nie mieliśmy pewności, czy udać się szkolenia komputerowe, zorganizowane w roku 1992, kiedy jeszcze nie działał system wsparcia i nie istniał dopiero tworzony fundusz PFRON. Udało się, a pokłosiem szkolenia było znalezienie pracy dla wielu naszych kursantów. Wcale nie spodziewaliśmy się, że kiedy przyszło do zorganizowania koncertu charytatywnego na rzecz niewidomego muzyka, okradzionego z niezbędnego sprzętu komputerowego i rehabilitacyjnego, uda się zebrać tyle złotych, że zakupiono cały nowy, utracony wcześniej zestaw. Kto przypuszczał, że z Fundacji nie zatrudniającej nikogo i nie ponoszącej żadnych kosztów rozwiniemy się i zamienimy na pracodawcę zatrudniającego ok. 60 osób! Utrzymującego 19 biur w całym kraju i realizującego ponad 60 projektów rocznie! Podobnie zaskakuje fakt działalności za granicą. Przecież nie do każdej organizacji przyjeżdżają goście z całego świata, z dalekim Kazachstanem, Kenią, Japonią czy Kanadą na czele. Do naszej Fundacji przyjeżdżają i bardzo nam dziękują, że tak skutecznie działamy.

Fundacja okazała się potrzebna. Gdyby było inaczej, nie rozwijałaby się tak prężnie. Nigdy tego rodzaju instytucja nie wynika z decyzji założycieli i kierownictwa, lecz jest taka, jaką życzą sobie jej podopieczni. Przybывают, korzystają, kibicują, więc jesteśmy i rośniemy. Dzisiejsza Fundacja to zarówno ogromny dorobek materialny, jak i intelektualny. Możemy się pochwalić nie tylko wspomnianymi 19 biurami, 60 pracownikami, setkami wolontariuszy, albo setkami osób, które współpracują z nami na podstawie umów cywilno-prawnych, ale przede wszystkim wartościowymi ideami związanymi z określającymi je hasłami: „Jestem lepszy od...”, „Help – jesteśmy razem”, „Droga do samodzielności”, „Świat dotyku i dźwięku”, „Dostępność na serio”, „Specjalista ds. uśmiechu”, „Specjalista ds. absurdu”, „Specjalista: ostatnia deska ratunku”, „Wiedzieć więcej”, „Widzieć więcej”, „Najmądrzejsze dłonie w galaktyce”, „Ich trzecie oko” itd.

Od samego początku we wszelkich działaniach kierowaliśmy się ideą integracji, a więc promowaniem bycia razem. Niewidomi i słabowidzący tego potrzebują. Nie radzimy sobie bez pomocy innych. Potrzebny jest wzrok, kiedy więc go nie mamy, względnie mamy zbyt słaby, potrzebujemy oczu naszych bliskich. Czy tylko bliskich? Otóż i to nie wystarczy. Na co dzień i owszem, ale przecież korzystamy z owoców pracy wielu innych osób, które powstały w sposób wymagający wzroku. Czasem oraz w rozmaitych aktywnościach, mimo niewidzenia, potrafimy uczestniczyć w procesie tworzenia, a wtedy idea bycia razem i jej realizacja bardzo nas cieszą. W związku z tym zdecydowaliśmy się na zmianę nazwy Fundacji. Nadal jesteśmy ekspertami w dziedzinie nowoczesnej rehabilitacji osób z dysfunkcją wzroku i mamy statutowe prawo używać nazwy „Fundacja Szansa dla Niewidomych”, jednak oficjalnie, w formalnych dokumentach posługujemy się nową nazwą – „Fundacja Szansa – Jesteśmy Razem”. Aby ta nazwa i hasło nie były gołosłowne, należy zadeklarować, kto z kim ma być razem? Otóż ma to dotyczyć wszelkich działań i osób, z którymi się spotykamy. I tak jako współpracownicy Fundacji mamy razem działać na rzecz naszych podopiecznych.

Mamy wspólnie pomagać innym niewidomym, słabowidzącym, a także ich bliskim. Wśród tych bliskich powinni być krewni, przyjaciele, nauczyciele, instruktorzy, naukowcy, bibliotekarze, muzealnicy, urzędnicy, dziennikarze, samorządowcy, politycy itd., którzy stykają się z naszą społecznością. Mamy być razem pomiędzy sobą, bo w każdym zakładzie pracy personel powinien być zintegrowany. Tutaj nie ma miejsca na nieprzyjazną konkurencję, lecz przeciwnie. Mamy sobie pomagać, by efektywnie pomagać innym. Stąd promocja atmosfery rodzinnej w Fundacji. Ma to także swoje minusy, ale plusy przeważają. Do wad należy przesadne ułatwianie bliskich kontaktów, z którymi nieuchronnie wiążą się dyskusje i ewentualne spory. Warto na nie zezwalać i je dopuszczać. O wiele ważniejsza bowiem jest możliwość wymiany poglądów i doświadczeń niż ich zablokowanie. Bycie razem to także obowiązek szanowania zdania innych. Może być odmienne od naszego, zawsze może być interesujące i warte rozważenia. Zdarza się, że zdanie odmienne, kompletnie niezgodne z naszą opinią, z czasem staje się naszym. Bycie razem to zatem nieustanna debata prowadząca do możliwości wyboru jacy chcemy być, co chcemy robić, co jest dla nas najważniejsze. Gdyby nie to, nigdy nie zmienialibyśmy zdania.

Mamy być razem, żeby działać ze zwiększoną mocą. Sami nie zdołamy wszystkiego zmienić na lepsze. Świat otwarty dla niewidomych wymaga efektywności, bo to, co nas otacza, nie jest doskonałe. Spotykamy mnóstwo zaległości i zaniedbań. Ile czasu wymaga ich zniwelowanie – sto lat? Więcej? Jeśli tak, tym bardziej musimy działać wspólnie. Niezbędny jest wysiłek wielu osób i instytucji, by zwiększyć tempo. Każdy z nas, niezależnie od wieku, chce widzieć postęp. Ja chciałbym zauważyć zmiany w moim otoczeniu już teraz, względnie zaraz, a zmiany na lepsze za 10, 20 lat mnie nie zadowolają.

Historia Fundacji przedstawiona w naszym kalendarium pokazuje jak działaliśmy na rzecz naszych idei. Dużo się udało, czy będzie tak w kolejnych latach? Zapewne tak, pod warunkiem wszakże, iż zdołamy przyciągnąć do nas

następnych, którzy tak jak my, bycie razem, działanie wspólne, będą rozumieli jak coś, z czym są zrośnięci od dziecka, czym charakteryzuje się ich DNA. Takich właśnie szukamy. Tacy potrafią oddać podopiecznym Fundacji (niewidomym i innym - słabszym, starszym, schorowanym) swój czas i serce. Skoro udaje się to przez tyle lat, można wierzyć, że nadal tak będzie.

Wreszcie na koniec tych refleksji - co w historii Fundacji cieszyło mnie najbardziej? Może najbardziej właśnie te kilka propozycji:

1992 Wydanie pierwszego numeru czasopisma „Help”.

1999 Pierwsza edycja Międzynarodowej Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND.

2006 Bezpłatne przeszkolenie przez Fundację 80. instruktorów tyfloinformatycznych w Jachrance pod Warszawą. Uruchomienie szkoleń 2500 nauczycieli uczniów niewidomych i słabowidzących w 250 szkołach w całym kraju.

2011 Utworzenie Instytutu Rehabilitacji Niewidomych.

2011 Pierwsza edycja „Spotkania Wschód-Zachód”. Na spotkanie przedstawicieli środowisk niewidomych przybyły delegacje z 21 krajów.

2018-2020 Emisja audycji „Jesteśmy razem” w Radiu Wnet, której inicjatorami i redaktorami byli Marek Kalbarczyk i Janusz Mirowski.

2021 Pierwsza edycja dwóch turniejów: „Szansa Chess Open” i „Szansa Cubing Open Warsaw”. Inicjatorem turniejów był Cyprian Kalbarczyk.

2022 Utworzenie siedziby Instytutu Rehabilitacji Niewidomych przy ulicy Dzikiej w Warszawie.

Niech będzie mi wolno być nieco nieskromnym, choć jak sądzę i wierzę nie zarozumiałym – przedstawiona tu lista wydarzeń i osiągnięć jest imponująca. Oby udało się zrobić dla naszej społeczności jeszcze więcej!



Nietypowe życzenie niewidomej panny młodej

To nie była z pewnością typowa ceremonia ślubna. 27-letnia, niewidoma Brytyjka, Lucy Edwards, poprosiła weselników, by uczestniczyli w uroczystości z zawiązanymi oczami, koncentrując się na doznaniach doświadczanych pozostałymi zmysłami – czytamy na portalu pl.alteia.org.

Zwyrodnienie barwnikowe siatkówki, stosunkowo rzadka choroba genetyczna, zmanifestowała się u Lucy kiedy miała cztery lata. Jako 11-latką straciła wzrok w prawym oku, w wieku 17 lat przestała widzieć także na lewe oko. Kiedy straciła wzrok, zdecydowała się na poważną rozmowę ze swoim chłopakiem. zaproponowała, że odejdzie, by oszczędzić mu związku z osobą niewidomą. Chłopak kategorycznie odmówił. Po dziesięciu latach młodzi się zaręczyli, po następnych pięciu pobrali się. Było to w tym roku.

Jedynym życzeniem Lucy było, by goście odbierali uroczystości ślubne tak jak ona, a więc bez zmysłu wzroku. I pod tym kątem właśnie ceremonia została zaaranżowana, poczynawszy od wielofakturowej i wielowarstwowej sukni ślubnej, poprzez pachnące intensywnie kwiaty, specjalny

wystrój kościoła i sali weselnej, skończywszy na specjalnie dobranych utworach muzycznych, towarzyszących kolejnym punktom ceremonii.

Goście dostosowali się do życzenia panny młodej. Wszyscy pojawili się na ceremonii z czarnymi opaskami na oczach. Ach, co to był za ślub...

Taniec bez barier

W elitarnym gronie sześciu miast na mapie Polski, to właśnie w Katowicach realizowane są Przestrzenie Sztuki Taniec, organizowane przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca oraz Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – informuje portal 24kato.pl.

Przez sześć miesięcy tego roku, od czerwca do listopada, w programie uczestniczyło niemal 3000 mieszkańców Katowic i aglomeracji śląskiej. Ten rodzaj aktywności fizycznej, bez wątpienia artystycznej, przebiegał pod kierunkiem profesjonalistów, sześciuset przedstawicieli sztuki tanecznej. Była to jednocześnie pierwsza edycja programu Przestrzenie Sztuki Taniec, podczas której przygotowano propozycję dla osób niewidomych i słabowidzących. Spektakl „Wytańczyć Malewicza. Wystawa choreograficzna” Julii



Lewandowskiej i Filipa Jaśkiewicza, inspirowana malarstwem Kazimierza Malewicza i w sposób szczególny jego słynnym obrazem Czarny kwadrat na białym tle, mogła dotrzeć do osób z dysfunkcjami wzroku. Podjęto się bowiem niełatwego zadania stworzenia audiodeskrypcji do tego spektaklu. Opisać słowem taniec nie jest kwestią bagatelną.

Twórcy tegorocznej edycji starali się udowodnić, że sztuka nie zna barier. Najlepszym tego przykładem był projekt Apollo, kolejny projekt w ramach programu. Jego twórca, Tobiasz Sebastian Berg, reżyser i choreograf, postawił sobie dwa pytania: Czy mężczyzna na wózku inwalidzkim może być postrzegany jako silny i męski? Gdzie leżą granice piękna i sprawności mężczyzn poruszających się w sposób alternatywny, na wózkach inwalidzkich? W warsztatach przygotowawczych i w samym spektaklu wzięło udział pięciu mężczyzn, tancerzy poruszających się na wózkach inwalidzkich i tancerze poruszający się standardowo.

W ramach programu przygotowano też coś dla seniorów. Raz w tygodniu organizowane były dedykowane im zajęcia taneczne „Więcej lat to więcej życia”. Ich celem było pokazanie jak korzystny wpływ na zdrowie, ogólne samopoczucie i na funkcje poznawcze człowieka ma taniec. I udowodnienie, że taniec przywraca witalność, mobilność, zwinność, elastyczność mięśni, zdolność koncentracji i motywację do nawiązywania relacji społecznych.

Osoby z niepełnosprawnościami na rynku pracy

W Polsce pracuje jedynie co 17 osoba z niepełnosprawnościami. W wielu przypadkach nie wynika to ze stopnia niepełnosprawności, a z wykluczenia niepełnosprawnych z rynku pracy. W ten sposób tracimy wszyscy – alarmuje portal bizblog.spidersweb.pl.

Spośród 3 mln osób z niepełnosprawnościami w Polsce, aż 2,5 mln nie pracuje. Tak alarmujące dane mamy od lat. Dziesięć ostatnich lat to wzrost zatrudnienia w tej grupie jedynie o dwa punkty procentowe. Niestety problem nie dotyczy tylko małych miejscowości z niedoborami miejsc pracy, dotyczy także dużych miast. Wedle raportu z roku 2018 w stolicy nie pracuje 86 procent osób z niepełnosprawnościami.

Według obliczeń Banku Światowego, gdyby udało się znieść różnego rodzaju bariery na rynku pracy i bariery w mentalności społeczeństw dotyczące niepełnosprawności, mogłoby to wygenerować nawet 14-procentowy wzrost zatrudnienia w skali świata.

Badania opinii Ariadna przeprowadzone przez Fundację im. XBW Ignacego Krasickiego w czerwcu tego roku wskazują, że 41 procent Polaków uważa, iż firmy w naszym kraju niechętnie zatrudniają osoby niepełnosprawne, odmiennego zdania jest 34 proc. badanych. W tym samym badaniu aż 80 procent respondentów stwierdziło, że osoby z niepełnosprawnościami są pełnowartościowymi pracownikami. Pozytywny stosunek do pracy z osobami z niepełnosprawnościami deklaruje 55 procent badanych, zaś negatywny stosunek do tej kwestii ma zaledwie 2 procent respondentów. Zdania na ten temat nie ma 43 procent badanych. Jeśli wyniki ankiety są tak dobre, to czemu jest tak źle?

Dziękuję to za mało – regionalna konferencja REHA FOR THE BLIND 2023 w Szczecinie

Karolina Środzińska



Coroczne regionalne wydarzenie REHA FOR THE BLIND 2023 w ramach spotkania niewidomych, słabowidzących i ich bliskich w Szczecinie odbyło się 17 października. Tego dnia spotkaliśmy się w Urzędzie Województwa Zachodniopomorskiego z gronem osób zainteresowanych tematem dostępności. W miejscu kultowym, a mianowicie w sali konferencyjnej mieszczącej się w dawnym kinie „Delfin”, mieszkańcy Szczecina i okolic mieli okazję wysłuchać prelekcji skupionych na pokazaniu prawdziwego świata osób mierzących się z niepełnosprawnością wzroku.

Wśród gości honorowych znalazła się między innymi Pani Anna Koperska – Dyrektor ds. merytorycznych Fundacji Szansa – Jesteśmy Razem

(dawniej Fundacji Szansa dla Niewidomych), która podczas podziękowań skierowanych do gości podkreśliła wartość i wkład ludzi skupionych wokół działalności Fundacji na przestrzeni ponad 30 lat jej istnienia. Spotkanie rozpoczęła Pani Anna Bańkowska – Członkini Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego, która przybyła w towarzystwie Zastępcy Dyrektora Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Szczecinie – Pana Shivana Fate. Nie zabrakło również przedstawicieli NFZ i ZUS.

Podczas konferencji zostały ogłoszone wyniki regionalnego etapu Konkursu IDOL 2023. Laureaci odebrali pamiątkowe podziękowania i wyróżnienia za cenne działania na rzecz środowiska.

Wręczona została również statuetka dla IDOLA ŚRODOWISKA, przyznana na etapie ogólnopolskim. Odebrał ją Pan Adam Jamróz.

Przestrzeń, w jakiej odbyła się konferencja regionalna, z całą pewnością zasługuje na pochwałę z uwagi na skrupulatność architektoniczną i dostosowanie budynku do wymogów i standardów projektowania dostępnego. Osoby z niepełnosprawnością wzroku mogły czuć się tam bezpiecznie m.in. dzięki liniom naprowadzającym, polom uwagi i obrajlowieniu wejść do pomieszczeń.

Wystąpienia merytoryczne zainaugurował Marek Kalbarczyk – Prezes Fundacji Szansa – Jesteśmy Razem, który ze swoją prelekcją pt. „Najmądrzejsze dłonie w całej galaktyce – opuszki palców na brajlowski medal” podkreślał potęgę i możliwości osób z niepełnosprawnością wzroku, niejednokrotnie będących inspiracją dla osób widzących. Wystąpili również m.in.: Pan Paweł Szczyrski – Koordynator ds. dostępności w Urzędzie Miasta Szczecin, Pan Tadeusz Konecki – Samodzielny specjalista ds. postępowań skargowych na brak dostępności – ze szczecińskiego oddziału PFRON. Goście mówili o wdrożeniu dostępności w jednostkach samorządu terytorialnego na przykładzie miasta Szczecin i o programach wspierających osoby słabowidzące i niewidome. Poruszono również temat nowoczesnych technologii i wykluczenia z udziału w kulturze osób z niepełnosprawnościami.



Dyskusja o uczynieniu świata otwartego dla osób niewidomych prowadzona była też w trakcie przerwy między prelekcjami. Bogate w wystawców foyer umożliwiło uczestnikom poznanie sprzętu rehabilitacyjnego oferowanego m.in. przez wiodącą na rynku firmę Altix. Zaprezentowano ciekawe rozwiązania, takie jak tzw. kombinezon odczuć starczych czy symulatory wad wzroku. Uwagę zgromadzonych przykuły udźwiękowione szachy, które, dzięki pomocy wolontariuszy, stały się ciekawą rozrywką. Można było zapoznać się z folderami instytucji, z którymi współpracuje Regionalne Biuro Fundacji – wśród nich warto wyróżnić m.in. regionalny ośrodek OWIT czy stoisko Towarzystwa Walki z Kalectwem.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się pozycje wydawnicze i tyflorycyny Wydawnictwa Trzecie Oko. Podczas przerwy można było wziąć udział w pokazie obrazów dotykowych zaprzyjaźnionego z Fundacją Artysty, Pana Krzysztofa Majorka, a także obejrzeć wystawę laureatów konkursu „Obiektyw na świat”, zrealizowanego przez Biuro Regionalne Fundacji w Szczecinie.

Drugą część konferencji rozpoczął koncert muzyki kameralnej w wykonaniu trio, w którym w towarzystwie przyjaciół swój talent zaprezentował tegoroczny IDOL ŚRODOWISKA. Kolejno na scenie pojawili się trenerzy orientacji przestrzennej, tyfloprowadzący i artyści działający w temacie otwierania osób z niepełnosprawnościami na



świat kultury i sztuk wizualnych. Organizatorów zaskoczyła duża frekwencja. Było nas ponad 180 osób.

Sala konferencyjna „Delfin” wypełniona była w pełni, co podkreśla potrzebę organizowania tego typu spotkań. Wydarzenie zostało objęte Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, Olgierda Geblewicza. Na zakończenie dnia w sali konferencyjnej można było wysłuchać występu artystycznego gości przybyłych z gminy Krzęcin. Chór Con Passione wniósł do wydarzenia wspaniałą energię. Spotkanie było transmitowane na profilu Fundacji Szansa dla Niewidomych w serwisie Facebook oraz YouTube.

Konferencja REHA to spotkanie, którego największą wartością jest integracja. Czas spędzony razem był nieoceniony. Umożliwił naszym gościom odnowienie znajomości z ludźmi poznanymi we wcześniejszych edycjach konferencji. Bogaci we wrażenia i wiedzę o nowoczesnej rehabilitacji, naładowani energią i inspiracją wracamy do codzienności. Echo po konferencji nie cichnie, a komentarze odnośnie wydarzenia wpływają do nas nieustannie:

„Dla mnie to wspaniałe wydarzenie, perfekcyjna organizacja, dobre miejsce, ta rodzinna przemiła



atmosfera, tyle uśmiechów, genialnych ludzi i rozmów. Bardzo, bardzo dziękuję.” – Krzysztof Majorek

„Wartościowe i bardzo sympatyczne wydarzenie. Gratuluję organizatorom, wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym.” – Barbara Markowska

„Jest mi bardzo miło, że spotkanie odbywa się właśnie w nowym budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego, którego przestrzeń zaprojektowana została ze szczególnym uwzględnieniem dostępności dla osób niepełnosprawnych – również dla osób z dysfunkcją wzroku.” – Anna Bańkowska

Drodzy Przyjaciele, „dziękuję” skierowane do Was to za mało. Jesteśmy bardzo wdzięczni za Waszą liczną obecność i zaangażowanie w projekt. Wasze działania wolontariackie, partnerskie i sponsorskie pokazują, że jesteśmy na dobrej drodze i dążymy do tworzenia świata otwartego dla wszystkich. Relacja fotograficzna z tego dnia, przygotowana została przez przyjaciela naszej Fundacji – Jarosława Dualnego.

Z niecierpliwością czekamy na kolejną edycję. Tych, którzy czują niedosyt, zapraszamy do wzięcia udziału w regionalnych konferencjach REHA w innych okręgach.





Światło w ciemności

Refleksje z Białostockiej REHA
2023

Zuzanna Anna Kozłowska

W ostatnich latach świat zaczął zwracać większą uwagę na potrzeby i prawa osób z niepełnosprawnościami. Konferencje organizowane w ramach projektu REHA FOR THE BLIND IN POLAND pełnią kluczową rolę w promowaniu świadomości i wymianie wiedzy na temat możliwości, jakie niewidomi mają w społeczeństwie. Białostocka REHA stanowiła wyjątkowe forum, które zgromadziło ekspertów, przedstawicieli instytucji publicznych oraz osoby zainteresowane tematyką świata osób niewidomych. Wydarzenie to nie tylko prezentowało najnowsze osiągnięcia i praktyki w dziedzinie rehabilitacji

oraz integracji osób niewidomych, ale także stanowiło platformę do dyskusji i refleksji nad przyszłością edukacji i zatrudnienia osób z tej grupy społecznej. Projekt REHA FOR THE BLIND IN POLAND – Wielkie Spotkanie Niewidomych, Słabowidzących i ich Bliskich jest współfinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. XXI edycja konferencji odbyła się w Białymstoku w dniach 19 października (konferencja) oraz 21 października (część integracyjna).

Patronat honorowy

Wydarzenie organizowane w województwie podlaskim zostało objęte Patronatem Honorowym Prezydenta Miasta Białegostoku, co stanowi ważny gest akceptacji i wsparcia dla inicjatyw skierowanych do osób niewidomych. Taka forma patronatu podkreśla, że kwestie integracji osób niewidomych cieszą się uznaniem na najwyższych szczeblach lokalnej władzy, co z kolei może przyczynić się do lepszej współpracy między sektorem publicznym a organizacjami pozarządowymi. Patronat Prezydenta Miasta nad konferencją REHA 2023 podkreśla znaczenie



W ostatnich latach świat zaczął zwracać większą uwagę na potrzeby i prawa osób z niepełnosprawnościami. Konferencje organizowane w ramach projektu REHA FOR THE BLIND IN POLAND pełnią kluczową rolę w promowaniu świadomości i wymianie wiedzy na temat możliwości, jakie niewidomi mają w społeczeństwie.

wydarzenia dla lokalnej społeczności i stanowi zachętę dla innych instytucji, aby angażować się w działania na rzecz osób niewidomych.

Miejsce konferencji

Centrum Aktywności Społecznej w Białymstoku, w którym odbyła się tegoroczna konferencja, to znacząca przestrzeń, oferująca platformę dla różnych wydarzeń społecznych i edukacyjnych. Jest to miejsce symbolicznie łączące różne grupy społeczne, promując dialog i współpracę między nimi. W dniu 19 października 2023 roku Centrum rezonowało różnorodnymi perspektywami i doświadczeniami, jakie prelegenci i uczestnicy konferencji przywieźli ze sobą, a jednocześnie dawały przestrzeń dla konstruktywnych dyskusji i wymiany wiedzy.

Uczestnicy oraz prelegenci

Na konferencji pojawiło się około 60 osób, w tym eksperci z różnych dziedzin związanych z niepełnosprawnością wzroku. Prelegenci oferowali swoje unikatowe perspektywy na tematy związane z edukacją, zatrudnieniem oraz dostępnością dla osób niewidomych. Prelekcje te obejmowały szerokie spektrum tematów, od technologii wspomagających po strategię

wdrażania zasad dostępności. Każda prezentacja była okazją do zgłębienia rozumienia wyzwań i możliwości, które niesie z sobą życie z niepełnosprawnością wzroku, a także do zainspirowania uczestników do podjęcia działań w swoich lokalnych społecznościach.

Wydarzenie w Białymstoku zgromadziło prelegentów o szerokim spektrum doświadczeń i ekspertyz, którzy podzielili się swoimi przemyśleniami na temat poprawy jakości życia osób niewidomych. Jednym z nich był Marek Kalbarczyk, Prezes Fundacji Szansa – Jesteśmy Razem, który z pasją opowiadał o znaczeniu alfabetu Braille’a. Jego prelekcja, zatytułowana "Najmądrzejsze dłonie w całej galaktyce – opuszki palców na brajlowski medal", skupiała się na znaczeniu umiejętności posługiwania się alfabetem Braille’a przez osoby niewidome. Prezes Fundacji podkreślił, jak ważne jest wykorzystanie tych umiejętności w edukacji i życiu zawodowym, oraz jak można te atuty wykorzystać do rozwijania nowych kompetencji.

Pan Bogusław Prokop, Dyrektor Białostockiej Komunikacji Miejskiej wystąpił z prelekcją „Białostocka Komunikacja Miejska – Bliżej Celu”. Dyrektor opowiadał o zmianach w komunikacji miejskiej, nowych inwestycjach oraz udogodnieniach wdrażanych w celu poszerzenia dostępu BKM dla osób ze szczególnymi potrzebami. Równocześnie zaznaczył, że w ramach dofinansowania Fundacja Szansa – Jesteśmy Razem otrzymała od Białostockiej Komunikacji Miejskiej piloty do uruchamiania tablic elektronicznych, które posiadają również funkcje głosowe. W znaczącym stopniu ułatwi to korzystanie osób niewidomych i niedowidzących z komunikacji miejskiej w Białymstoku.

Na konferencję zaproszona została Pani Czesława Kozłowska, Koordynator merytoryczny Ośrodka Wsparcia i Testów działającego przy Specjalistycznym Centrum Wspierającym Edukację Włączającą w Białymstoku. Jej prelekcja „OWiT i co dalej?” obejmowała perspektywę rozwoju placówki, jej najważniejsze zadania i dotychczasowe sukcesy. Pani koordynator

zachęcała do dołączenia do OWiTu, przedstawiła również ofertę sprzętu skierowanego do osób z niepełnosprawnością wzroku.

Grażyna Kosińska z Fundacji Aktywizacja skupiła się na innym aspekcie – budowaniu świadomości pracodawców w kontekście zatrudniania osób z niepełnosprawnościami. Prelegentka podkreśliła jak ważne jest przełamywanie barier i stereotypów, które mogą hamować możliwość zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Omawiała także, jak edukacja i współpraca z pracodawcami mogą prowadzić do tworzenia bardziej dostępnych stanowisk pracy.

Przedstawiciel Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących z Oddziałami Integracyjnymi im. Stanisława Staszica w Białymstoku, Tomasz Kalinowski, opowiadał o roli rozwoju tyfłoinformatyki w świecie „dotyku i dźwięku”. Pan Tomasz, nauczyciel tyfłoinformatyki w ZSTiO, opowiadał o najnowszym projekcie, w ramach którego uczniowie zajmują się transkrypcją kart menu z białostockich restauracji na wersje dostępne dla osób niewidomych i niedowidzących. Na zajęciach uczniowie tworzą menu w alfabecie Braille’a oraz w druku powiększonym. Ta inicjatywa znacząco wpłynie na poszerzenie dostępności Białegostoku.

Konkurs IDOL

W trakcie konferencji zostały rozdane dyplomy w konkursie IDOL. Poniżej lista wyróżnionych osób i instytucji w województwie podlaskim:

Kategoria IDOL ŚRODOWISKA

I miejsce: Czesława Kozłowska

Pełni obecnie funkcję Koordynatora merytorycznego Ośrodka Wsparcia i Testów w Białymstoku, a także Specjalisty edukacji włączającej. Z zaangażowaniem doradza i wskazuje właściwe do danej dysfunkcji technologie asystujące i oprogramowania, których zadaniem jest zwiększanie, podtrzymywanie lub poprawianie możliwości samodzielnego funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami. Jest doświadczonym pedagogiem specjalnym, od wielu lat współpracuje

Wydarzenie organizowane w województwie podlaskim zostało objęte Patronatem Honorowym Prezydenta Miasta Białegostoku, co stanowi ważny gest akceptacji i wsparcia dla inicjatyw skierowanych do osób niewidomych.

z organizacjami pozarządowymi i instytucjami działającymi na rzecz dziecka i rodziny. Koordynuje projektami wspierającymi i aktywizującymi OzN.

II miejsce: Agnieszka Dudzińska

Pedagożka, arteterapeutka, instruktorka orientacji przestrzennej. Od wielu lat pracuje zawodowo oraz jako wolontariuszka z osobami z niepełnosprawnościami ruchowymi, sensorycznymi i intelektualnymi, dziećmi, młodzieżą, osobami dorosłymi i seniorami. Współpracuje z Polskim Związkiem Niewidomych, Stowarzyszeniem wspierającym osoby głuchoniewidome "Nasza rodzinka", Stowarzyszeniem "Jasny Cel" pomagającym dzieciom i młodzieży z mózgowym porażeniem dziecięcym, punktem przedszkolnym.

III miejsce: Tomasz Kalinowski

Nauczyciel tyfłoinformatyki. W szkole pełni swoją misję już od 14 lat, ucząc osoby z dysfunkcją wzroku obsługi komputera. Nadal szkoli się w tym kierunku, żeby jak najlepiej przekazać swoją już zdobytą wiedzę. Stara się pomóc każdemu, kto o tę pomoc poprosi.

Kategoria MEDIA

I miejsce: Edyta Wołosik, Polskie Radio Białystok

Dziennikarka Redakcji Aktualności zajmuje się głównie sprawami dotyczącymi Białegostoku,

nieobce są jej też tematy społeczne i edukacyjne. Prowadzi magazyn „Bez barier”, emitowany na antenie Polskiego Radia Białystok, w którym przedstawiane są najważniejsze problemy środowiska. Gośćmi audycji są osoby z niepełnosprawnościami, ale również przedstawiciele organizacji pozarządowych działających na terenie miasta.

Kategoria INSTYTUCJA OTWARTA DLA NIEWIDOMYCH

I miejsce: Paweł Kościukiewicz, pracownik Santander Bank Polska S.A. 1 Oddział w Białymstoku

Pan Paweł z zaangażowaniem oraz empatią pomaga osobom z niepełnosprawnościami w załatwianiu ich potrzeb związanych z bankowością. Od 2010 roku Santander Bank Polska wdraża i rozwija Program „Obsługa bez barier”, którego celem jest zapewnienie klientom ze szczególnymi potrzebami wygodnego dostępu do produktów i usług banku.

Kategoria INSTYTUCJA OTWARTA DLA NIEWIDOMYCH

II miejsce: Galeria Arsenał w Białymstoku

To miejska instytucja kultury. Pracownicy Galerii od lat współpracują z podlaskim oddziałem Fundacji Szansa – Jesteśmy Razem, organizując różnego rodzaju warsztaty edukacyjne oraz dostępne zwiedzanie wystaw, tworząc audiodeskrypcję wybranych dzieł oraz własnoręcznie wykonane tyflografiki. Od lat Galeria współtworzy z Fundacją różnego rodzaju projekty ułatwiające osobom dysfunkcją wzroku dostęp do kultury. Działalność Galerii Arsenał to potwierdzenie tezy, że dostępność zaczyna się w naszych sercach i głowach.

Kategoria INSTYTUCJA OTWARTA DLA NIEWIDOMYCH

III miejsce: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

Książnica jest miejscem dostępnym dla osób z niepełnosprawnościami. W budynku przy ul.

Marii Skłodowskiej-Curie 14 A znajduje się: winda wyposażona w system informacji głosowej, stopnie na klatce schodowej oznakowane są kontrastowo, na poręczach znajdują się informacje brajlowskie, tablice tyflograficzne przedstawiające rozkład pomieszczeń wyposażone są w system dźwiękowy i napisy brajlowskie. Na podłożu zamontowano ścieżkę dotykową składającą się z linii prowadzących i pól uwagi, które ułatwiają poruszanie się osobom z niepełnosprawnością wzroku.

Przedstawiciele instytucji

Konferencja REHA 2023 w Białymstoku była ważna nie tylko ze względu na bogactwo informacji, ale także ze względu na udział przedstawicieli instytucji publicznych i lokalnych organizacji. Ich obecność podkreśla znaczenie instytucjonalnego wsparcia dla inicjatyw skierowanych do osób niewidomych. Reprezentanci instytucji,



tacy jak Koordynatorzy ds. dostępności Książnicy Podlaskiej, Galerii Arsenał, ZUS oraz Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ zobowiązali się do współpracy, mając na celu zwiększenie dostępności i wsparcia dla osób niewidomych w lokalnej społeczności. Zaangażowanie instytucji publicznych i lokalnych organizacji jest niezbędne dla trwałych zmian, które przyczynią się do poprawy jakości życia osób niewidomych, a konferencja REHA 2023 stanowiła platformę dla takich dyskusji i współpracy.

Część integracyjna

Dnia 21 października podopieczni Fundacji oraz mieszkańcy Białegostoku zasiedli w malowniczym Parku Planty, gdzie miała miejsce część integracyjna wydarzenia. Park Planty, z jego przestronnymi alejkami i zielenią, stanowił idealną scenerię dla wydarzenia, które miało na celu nie tylko integrację, ale także celebrację różnorodności i wspólnego ludzkiego doświadczenia. To miejsce, zwykle pełne spokoju, tego dnia tętniło życiem, kolorami i muzyką, stając się przestrzenią, w której osoby niewidome i pełnosprawne mogły wspólnie celebrować życie.

Taniec, w którym wzięły udział grupy niewidomych osób wraz z pełnosprawnymi tancerzami, odbywał się przy akompaniamencie bębnow, co podkreślało dynamikę i emocje, jakie niosło ze sobą to wydarzenie. Muzyka i taniec stały się uniwersalnym językiem, który pozwolił uczestnikom wyrazić siebie oraz poczuć więź z innymi, niezależnie od swoich fizycznych ograniczeń. Reakcje publiczności były niezwykle pozytywne. Wiele osób podkreślało, jak ważne są takie inicjatywy, które pokazują, że radość, wspólnota i wyrazistość są dostępne dla każdego, bez względu na indywidualne wyzwania, z jakimi się zmagają. Część integracyjna konferencji REHA 2023 była świadectwem mocy wspólnoty, ukazując piękno ludzkiego ducha i możliwości, jakie niesie ze sobą integracja.

Podsumowanie

Konferencja REHA zainicjowała ważną dyskusję oraz zbudowała mosty współpracy między różnymi podmiotami zaangażowanymi w poprawę

jakości życia osób niewidomych. Dla społeczności niewidomych w Białymstoku wydarzenie to stanowiło ważną platformę, na której mogli wyrazić swoje potrzeby, a także poznać dostępne rozwiązania i zasoby. Konferencja podkreśliła również znaczenie ciągłej edukacji i budowania świadomości społecznej, co ma kluczowe znaczenie dla promowania inkluzywności i równości szans. Patrząc w przyszłość, inicjatywy takie jak REHA mogą znacząco wpłynąć na poprawę jakości życia osób niewidomych. Poprzez promowanie dialogu między osobami niewidomymi, instytucjami publicznymi, lokalnymi organizacjami oraz sektorem prywatnym, możemy wspólnie pracować nad rozwiązaniem wyzwań, przed którymi stoją osoby niewidome. Konferencje, takie jak ta, stwarzają możliwość wymiany wiedzy, najlepszych praktyk oraz innowacyjnych rozwiązań, które mogą być wdrożone w celu usunięcia barier i umożliwienia pełnego uczestnictwa osób niewidomych w społeczeństwie. Działania te są krokiem w kierunku budowania bardziej świadomego i wspierającego społeczeństwa, które doceni i wykorzysta unikatowe umiejętności i perspektywy, jakie osoby niewidome wniosą do wspólnoty.

Media o nas

Patronami medialnymi tegorocznej REHY były: TVP3 Białystok oraz Polskie Radio Białystok. Z przedstawicielami fundacji, podopiecznymi oraz prelegentami rozmawiała Pani Edyta Wołosik.

Na części integracyjnej również pojawiły się media. O tańczących niewidomych, naszej Fundacji oraz problemach, jakie napotykają osoby niewidome, powstał materiał do „Obiektywu” realizowanego przez TVP3 Białystok. Mamy nadzieję, że dzięki obecności w mediach środowisko osób z dysfunkcją wzroku zostanie zauważone, a empatia i wrażliwość innych osób pozwoli na rozwój dostępności naszego pięknego Podlasia.

Zachęcamy do zapoznania się z materiałami audio i wideo oraz do obejrzenia transmisji z konferencji opublikowanej na Facebooku Fundacji Szansa – Jesteśmy Razem.

Czy dopuścić Rosjan do startu w paraigrzyskach?

Radostaw Nowicki



W ostatnim okresie przybrała na sile etyczno-moralna dyskusja o tym czy Rosjanie i Białorusini powinni rywalizować w igrzyskach olimpijskich i paralimpijskich. Znosi się na to, że w tych drugich zmaganiach będą mogli wystartować, co wywołało sprzeciw wielu państw. Wciąż bowiem sport miesza się z polityką, a jakkolwiek decyzja zostałaby podjęta, nie usatysfakcjonuje wszystkich stron.

Wszystko przez trwającą już ponad półtora roku agresję Rosji w Ukrainie. Zaczęła się ona tuż przed zimowymi igrzyskami paralimpijskimi w Pekinie w marcu 2022 roku. Wówczas również doszło do zamieszania związanego ze startem w zawodach rosyjskich i białoruskich parasportowców. Pierwotnie mieli oni brać udział w zmaganiach, choć pod neutralną flagą. Jednak naciski ze strony wielu krajów spowodowały, że Międzynarodowy Komitet Paralimpijski zdecydował się zmienić decyzję i ostatecznie nie dopuścić ich do startu.

– IPC jest organizacją otwartą na opinie swoich członków. Zarząd stara się przestrzegać wartości i reguł Ruchu Paralimpijskiego i chronić jego integralność. Podejmując wcześniejszą decyzję,

patrzyliśmy na długoterminowe skutki i prze-trwanie Ruchu Paraolimpijskiego. Jednak stało się jasne, że szybko eskalująca sytuacja sprawiła, że znaleźliśmy się w wyjątkowym położeniu tuż przed rozpoczęciem igrzysk. W ciągu ostatnich 12 godzin ogromna liczba członków kontaktowała się z nami. Przekazali, że jeśli nie rozważymy ponownie naszej decyzji, prawdopodobnie będzie to miało poważne konsekwencje dla paraolimpiady w Pekinie. Wielu członków, po konsultacji ze swoimi rządami, komitetami i sportowcami zagroziło, że nie wystartuje – tłumaczył zmianę decyzji prezes IPC, Andrew Parsons.

Od tamtego momentu w kwestii wojny w Ukrainie niewiele się zmieniło, a jeśli już, to na niekorzyść Rosji, która w ostatnich miesiącach wielokrotnie pokazała swoją barbarzyńską twarz. Tymczasem przed kolejnymi igrzyskami paralimpijskimi część krajów zaczęła przychylniejszym okiem patrzeć na rosyjskich i białoruskich parasportowców, którzy mają wystartować w zawodach w Paryżu. XVII edycja letnich igrzysk paralimpijskich odbędzie się w dniach 28 sierpnia – 8 września 2024 roku. Mimo że do rozpoczęcia zmagania zostało jeszcze kilka miesięcy, to już teraz jest o nich głośno, a wszystko za sprawą decyzji podjętej na wrześniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego (ang. IPC) w Bahrajnie. Większością głosów do startu w paraigrzyskach zostali przywróceni parasportowcy z Rosji i Białorusi, czyli krajów, które zaangażowane są w konflikt w Ukrainie. Będą oni mogli rywalizować w Paryżu pod neutralną flagą, bez strojów narodowych swoich drużyn, a w przypadku zdobycia złotego medalu także bez możliwości odegrania hymnu narodowego.

– Głęboko wierzymy, że sport i polityka nie powinny się mieszać i że w rzeczywistości powinny pozostać całkowicie odrębne – podkreślił prezes Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego, Andrew Parsons.

Demokracja zadecydowała

Za przywróceniem do rywalizacji rosyjskich parasportowców opowiedziało się 74 członków Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego, 65 było przeciwnych takiej decyzji, a 13 wstrzymało się od głosu.

– Niestety, demokracja nie zawsze ma pozytywny wymiar, bo decyduje bezwzględna większość. Wyraźnie mamy zarysowany podział w Międzynarodowym Komitecie Paralimpijskim. Coś, co kiedyś było monolitem, obecnie zostało podzielone na dwie części. Wyboru dokonały państwa, które mają niewielki wpływ na rozwój ruchu paraolimpijskiego na świecie oraz znikomy dorobek medalowy – przyznał w rozmowie z Polsat Sport prezes Polskiego Komitetu Paralimpijskiego, Łukasz Szeliga.

O ile większość europejskich krajów domaga się wykluczenia sportowców z Rosji i Białorusi z rywalizacji w Paryżu, o tyle przedstawiciele innych kontynentów będących z dala od wojny w Ukrainie zupełnie inaczej patrzą na tę kwestię.

– Większość stanowiły kraje z Afryki, Azji oraz biedniejsze z Ameryki Południowej. Podnosiły one taką argumentację, że nie można krzywdzić zawodników, którzy nie są zaangażowani w konflikt wojenny i byłiby pokrzywdzeni w ten sposób. Natomiast w mojej opinii jedynie w ten sposób organizacja mogła powiedzieć „nie”, sprzeciwiając się zabijaniu ludzi, gwałceniu praw człowieka i przeciwstawić się temu, co dzieje się w Ukrainie. Oczywiście, ci wykluczeni zawodnicy staliby się ofiarami reżimu Putina. Przykre jest to, że taka możliwość nie została wykorzystana i stanowcze „nie” nie padło – dodał Szeliga.

Na razie zwyciężył więc pogląd, że parasportowcy nie są winni temu, co wyczyniają władze ich krajów. W istocie może tak jest, ale występując

w igrzyskach paralimpijskich de facto będą robić reklamę zbrodniczemu państwu. Warto spojrzeć szerzej na tę kwestię, bowiem można dojść do ciekawych wniosków. Okazuje się bowiem, że Rosja nie jest jedynym zbrodniczym reżimem. Należałoby więc zabronić udziału w igrzyskach paralimpijskim jeszcze kilku innym reprezentacjom narodowym. Wśród wykluczonych nacji mogłyby być na przykład Chiny, które dopuszczają się zbrodni na swoich obywatelach oraz Iran, który morduje kobiety. A co z Izraelem, Palestyną, Syrią, które również mają na sumieniu setki istnień ludzkich? Sprawa więc jest dużo bardziej złożona, niż wygląda na pierwszy rzut oka. To kolejny zwrot w sprawie, bowiem w 2021 roku odbyło się podobne głosowanie, w którym większość opowiedziała się za dyskwalifikacją rosyjskich i białoruskich sportowców.

– Wszyscy ci, którzy wspierają Ukrainę, zbulwersowani są decyzją podjętą w Bahrajnie. Stanowi ona odwołanie od decyzji podjętej w Berlinie w ubiegłym roku. Tam kilkunastoma głosami Rosja została zawieszona, ale razem z Białorusią odwołała się do Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu. On podważył procedurę, która wykluczyła te państwa. W międzyczasie ich skuteczna polityka międzynarodowa spowodowała, że mamy ponownie Rosjan i Białorusinów w programie igrzysk paralimpijskich – nie ukrywał rozgoryczenia szef Polskiego Komitetu Paralimpijskiego.

Co ciekawe, decyzja ta nie do końca idzie w parze z działaniami podejmowanymi przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Wprawdzie na razie nie zamknął on furtki dla rosyjskich sportowców chcących startować w Paryżu pod neutralną flagą, ale zawiesił w prawach członkowskich Rosyjski Komitet Olimpijski, który naruszył przepisy Karty Olimpijskiej, naruszając integralność terytorialną Narodowego Komitetu Olimpijskiego Ukrainy. Wszystko przez włączenie do swoich struktur organizacji znajdujących się na okupowanych terenach Ukrainy w okręgu ługańskim, chersońskim, zaporoskim i donieckim. Stąd też na pewno zarówno Polska, jak i inne kraje opowiadające się przeciwko rosyjskiej agresji

w Ukrainie nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa w kontekście wykluczenia rosyjskich i białoruskich parasportowców z rywalizacji w Paryżu. Zapowiedziano podjęcie kolejnych działań, które będą dążyły do zmiany decyzji podjętej w Bahrajnie. Jeśli nie przyniosą one efektu, to ostatecznością może być nawet bojkot igrzysk paralimpijskich.

– Bojkot jest rozważany, natomiast będzie to trudna decyzja. Nie chcielibyśmy, aby nasi zawodnicy zostali pozbawieni występu w igrzyskach. Na pewno musiałoby się to odbywać w porozumieniu z nimi – przyznał Łukasz Szeliga.

Czy istnieje salomonowe rozwiązanie? Ideałem byłoby, gdyby na świecie panował pokój, a polityka nie mieszała się ze sportem. Wydaje się jednak, że w obecnej sytuacji międzynarodowej jest to niemożliwe. Trudno więc będzie znaleźć złoty środek. Żadna decyzja podjęta przez IPC nie będzie satysfakcjonowała wszystkich stron. Z jednej bowiem strony tak po ludzku szkoda mi rosyjskich sportowców z niepełnosprawnościami, którzy wciąż mogą zostać pozbawieni możliwości rywalizacji na igrzyskach przez mocarstwowe ambicje jednego człowieka, stając się poniekąd ofiarami politycznych decyzji, zaś z drugiej – nie jestem w stanie wyobrazić sobie ich zmagania w Paryżu z Ukraincami, którzy w ostatnich miesiącach doznali tylu krzywd i upokorzeń z rosyjskiej strony.

– Mam nadzieję i modłę się, abyśmy mogli wrócić do sytuacji, w której będziemy mogli się skupić w pełni na sile sportu, która może zmienić życie osób z niepełnosprawnościami i tego, co najlepsze w ludzkości – stwierdził Parsons.

Wszystko wskazuje na to, że na razie jest to tylko klasyczne, życzeniowe myślenie. W teorii bowiem ruch olimpijski i paralimpijski ma być nie tylko apolityczną rywalizacją sportowców i parasportowców w imię uniwersalnych wartości sportowych oraz tęczy fizycznej, ale również poniekąd batalią narodów mającą łagodzić międzynarodowe konflikty. Jednak idea sportowej walki zastępująca działania wojenne jest równie

piękna, co utopijna, bo w praktyce chyba nigdy zmagania olimpijskie i paralimpijskie nie zapobiegły ani lokalnym, ani światowym konfliktom.

Rzut oka w przyszłość – zatrzymać niekorzystny trend

Przez lata Polacy byli potęgą w letnich sportach paralimpijskich. Wystarczy wspomnieć, że z igrzysk odbywających się w Londynie w 2012 roku przywieźli aż 14 złotych medali, a łącznie było ich 36. Cztery lata później w Rio de Janeiro złotych krążków było 9, ale wszystkich aż 39. Znacznie gorzej poszło im w Tokio, skąd przywieźli tylko 6 złotych medali, a łącznie wywalczyli ich 24.

– Coraz trudniej jest walczyć o medale. Świat się bardzo mocno rozwija i profesjonalizuje w sportach paralimpijskich. Są sporty, które nam uciekły, jak chociażby pływanie. Nie potrafimy wrócić do poziomu, który prezentowaliśmy na przykład w Pekinie – ocenił prezes PKPar.

Na poprzednich igrzyskach w Tokio białoczerwoni zajęli dopiero siedemnastą pozycję w klasyfikacji medalowej. W Paryżu liczą na znacznie lepszy wynik, choć nie będzie łatwo.

– Bardzo chcielibyśmy poprawić wynik z Tokio, aby zatrzymać niekorzystny trend w dorobku medalowym. To będzie bardzo trudne, bo oprócz tego, że rośnie poziom sportu paraolimpijskiego na świecie, to na dodatek do rywalizacji włączają się nowe państwa, które generują fantastyczne wyniki. Mogliśmy to obserwować na mistrzostwach świata w lekkoatletyce w Paryżu, gdzie niespodzianki sprawili zawodnicy z Uzbekistanu, którzy wcześniej nie liczyli się w klasyfikacji medalowej. Takich niespodzianek może być więcej. Mamy jeszcze rok do przepracowania. Zarówno trenerzy, jak i zawodnicy robią wszystko, żeby przywieźć jak najwięcej medali i w ten sposób wzmacniać lokomotywę sportu paraolimpijskiego – podsumował Łukasz Szeliga.

Po medal mistrzostw świata na 18-letnim tandemie

Radostław Nowicki

– Jeśli chcemy odnosić większe sukcesy na arenie międzynarodowej, to musimy mieć lepszy sprzęt. Obecnie szukamy sponsorów wszędzie, gdzie się da. Tak naprawdę potrzebujemy dwóch rowerów – jednego na zawody torowe, a drugiego na zmagania szosowe. Koszt każdego roweru wynosi około 100 tysięcy złotych, więc konieczne jest minimum 200 tysięcy złotych na sprzęt, żeby w ogóle mieć szansę na start na igrzyskach paralimpijskich w Paryżu – powiedziała Otylia Marczuk, która wraz z pilotką Ewą Bańkowską sięgnęła po srebrny medal odbywających się w sierpniu parakolarskich mistrzostw świata w szkockim Glasgow w wyścigu ze startu wspólnego. Polki zdobyły również srebrny i brązowy krążek mistrzostw Europy, a także dwa medale mistrzostw Polski. To wszystko osiągnęły w ciągu nieco ponad dwóch miesięcy, a rezultaty mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby nie kłopoty ze sprzętem. Wyniki te są tym bardziej imponujące, że obie panie dopiero niedawno zaczęły wspólną tandemową przygodę. Teraz marzą o medalu na igrzyskach w Paryżu w 2024 roku, ale aby go zdobyć, muszą mieć lepszy rower. Czy ktoś może im spełnić paralimpijskie marzenia?

Radostław Nowicki: Z Glasgow wraz z Ewą Bańkowską wróciła pani ze srebrnym medalem mistrzostw świata w parakolarstwie szosowym. Jakie emocje towarzyszyły pani po wyścigu?

Otylia Marczuk: Te emocje są nie do opisania. Do końca nie wierzyłam w ten sukces, tym bardziej, że jechałyśmy na starym, osiemnastoletnim tandemie. Należał on jeszcze do mojego taty, który również uprawiał kolarstwo tandemowe. Tak naprawdę wszyscy śmiali się z nas na linii startu, bo jechałyśmy na tandemie oklejonym taśmą



izolacyjną. Jego rama nie jest przystosowana do nowoczesnej technologii i elektrycznych przerzutek. To jest rower – zabytek, a my na nim zdobyłyśmy medal. Postawiłyśmy wszystko na jedną kartę i udało się nam dojechać na drugim



Do końca nie wierzyłam w ten sukces, tym bardziej, że jechałyśmy na starym, osiemnastoletnim tandemie. Należał on jeszcze do mojego taty, który również uprawiał kolarstwo tandemowe. Tak naprawdę wszyscy śmiali się z nas na linii startu, bo jechałyśmy na tandemie oklejonym taśmą izolacyjną.

miejscu. Emocje były niesamowite. Po przekroczeniu mety pojawiły się łązy radości. Długo nie mogło do mnie dotrzeć, co osiągnęłyśmy.

RN: Czyli rywalkom rzredły miny gdy okazało się, że na tym wysłużonym rowerze udało wam się zdobyć medal?

OM: Oj tak, nawet sędziowie łapali się za głowę, widząc jaki mamy sprzęt. Nas to nie zraziło. Dałyśmy z siebie wszystko i mamy medal.

RN: Ponoć zdecydowałyście się na ucieczkę. Proszę opowiedzieć coś więcej o przebiegu wyścigu.

OM: Pod koniec pierwszej rundy, mniej więcej na dwunastym kilometrze, moja pilotka, Ewa Bańkowska, zdecydowała się na ten ryzykowny krok. Nie wiedziałyśmy, jak potraktują nas rywalki i czy za nami nie ruszą w pogoń. Wydaje mi się, że ta nasza ucieczka była mało wiarygodna, a rywalki nie traktowały nas zbyt poważnie. Pewnie myślały, że zmęczymy się i przestaniemy uciekać, a my odjechałyśmy peletonowi. To była nasza najdłuższa czasówka w życiu, ponad 60 kilometrów jechałyśmy „w trupa”. Na początku podjeżdżał do nas samochód i sędzia informował nas o przewadze. Niestety, później doszły nas Irlandki i już nie wiedziałyśmy, jaka jest sytuacja za nami, więc dawałyśmy z siebie wszystko, aby dojechać na tym drugim miejscu. I to nam się udało.

RN: To chyba tym większy sukces, że z Ewą Bańkowską zaczęła pani jeździć dopiero w tym roku?

OM: Sama zaczęłam na tandemach jeździć w tym roku, a kolarstwo trenuję dopiero od dwóch lat, bo wcześniej zajmowałam się pływaniem. Z Ewą Bańkowską spotkałyśmy się dzień przed mistrzostwami Polski. Wsiadłyśmy razem na rower, poczułyśmy takie wspólne „flow” i zaufanie, a już kolejnego dnia zdobyłyśmy złoty medal w jeździe indywidualnej na czas, a następnie brązowy medal w wyścigu ze startu wspólnego. Pojawiłyśmy się na mistrzostwach Polski i zrobiłyśmy niezłe zamieszanie. Dzięki złotemu medalowi uzyskałyśmy kwalifikację na mistrzostwa świata. Wcześniej razem nie trenowałyśmy, więc musiałyśmy się spieszyć, żeby się zgrać przed tak wymagającymi zawodami.

RN: W Glasgow była szansa na pokonanie Irlandki, która wywalczyła dwa złote medale, czy była ona zbyt mocna?

OM: Była do pokonania, ale nie na tym sprzęcie, który obecnie mamy. Niestety, jeśli chcemy odnosić większe sukcesy na arenie międzynarodowej, to potrzebujemy lepszego sprzętu. Obecnie szukamy sponsorów wszędzie, gdzie się da. Tak naprawdę potrzebujemy dwóch rowerów – jednego na zawody torowe, a drugiego na zmagania szosowe. Koszt każdego roweru wynosi około 100 tysięcy złotych, więc potrzebujemy minimum 200 tysięcy złotych, żeby w ogóle mieć szansę na start na igrzyskach paralimpijskich w Paryżu.

RN: W jaki sposób zbieracie fundusze? Jest jakaś zrzutka?

OM: Na razie nie ma jeszcze żadnej oficjalnej zrzutki, bo sprawa jest bardzo świeża. Po mistrzostwach świata od razu udało nam się na mistrzostwa Europy, na których wywalczyłyśmy srebrny medal w jeździe indywidualnej na czas i brązowy w wyścigu ze startu wspólnego. W tej drugiej konkurencji miałyśmy pecha, bo jechałyśmy po złoto i złapałyśmy gumę. Straciłyśmy przez to przewagę, musiałyśmy gonić rywalki. Udało nam się wywalczyć brąz, z którego też się cieszymy.

RN: W tych mistrzostwach Europy nie było tak licznej stawki jak w czempionacie globu.

OM: Faktycznie, w mistrzostwach Europy nie dopisały zawodniczki. Może po prostu po mistrzostwach świata były już zmęczone, potrzebowały regeneracji i nie miały ochoty pokazywać się w mistrzostwach Europy.

RN: Czy te sukcesy dają jeszcze większą motywację do pracy?

OM: Oczywiście, że tak. Jest to dla nas bodziec do dalszego działania. Po mistrzostwach świata mniej więcej wiemy, na którym miejscu jesteśmy, ale chcemy być jeszcze lepsze.

RN: Medale w mistrzostwach świata i Europy pomogą wam wyważyć drzwi do sponsorów, aby udało się ściągnąć na nowe tandemy?

OM: Mamy taką nadzieję. Jest bardzo ciężko. Mimo że obie pracujemy, nie stać nas na pokrycie kosztów i zakup tak drogiego sprzętu. Obawiamy się, że na naszym tandemie sędziowie mogą nas nawet nie dopuścić do rywalizacji w igrzyskach paraolimpijskich. Dlatego po powrocie z mistrzostw Europy zaczynamy intensywnie szukać sponsorów. Mamy też zamiar zorganizować oficjalną zbiórkę i nagłośnić temat. Mam nadzieję, że rezultat będzie owocny i będziemy mogli cieszyć się z nowego tandemu.

RN: Wróćmy jeszcze na chwilę do mistrzostw świata. W czasówce zajęłyście siódme miejsce. Jak pani ocenia ten rezultat?

OM: Dojechaliśmy na siódmym miejscu, w sumie aż na siódmym miejscu. Okazało się bowiem, że miałyśmy defekt. Jechaliśmy cały czas na zaciągniętym hamulcu. Tylne koło spuchło, a hamulec o nie cały czas ocierał. Dobrze, że nie doszło do wypadku, bo gdyby pękła opona, to mogłybyśmy mieć kolizję.

RN: Lepiej czujecie się w czasówkach czy w wyścigu ze startu wspólnego?

OM: Zdecydowanie preferujemy czasówki. Jest to dla nas wyścig prawdy. Nie musimy rywalizować z innymi zawodniczkami na trasie, tylko skupiać się na swojej jeździe. Myślę, że gdyby nie defekt w mistrzostwach świata, to nieskromnie powiem, że też mogłybyśmy zdobyć medal, mimo tak starego sprzętu, na jakim jechaliśmy.

RN: Wspomniała pani, że z Ewą Bańkowską spotkałyście się przed mistrzostwami Polski, czyli na co dzień trenujecie oddzielnie?

OM: Staramy się jak najwięcej czasu spędzać razem. Ja jeżdżę do Ewy, ona przyjeżdża do mnie, do Olsztyna. Każdy, nawet najgorszy trening na tandemie, jest dużo lepszy niż trening solo. Dajemy z siebie wszystko, aby być jeszcze lepsze.

RN: Wzięłyście także udział w mistrzostwach świata w parakolarstwie torowym, ale w nich nie osiągnęłyście sukcesu. Jak czuje się pani na torze, bo to zupełnie inny rodzaj kolarstwa?

OM: Nigdy wcześniej nie jeździłam na torze. Dosłownie miesiąc przed mistrzostwami świata dowiedziałyśmy się z Ewą, że zostałyśmy zakwalifikowane. Odbłyśmy na torze dwa wspólne treningi, na których całkiem dobrze nam szło. Niestety, podczas trzeciego treningu, kiedy wychodziłyśmy z wirażu przy prędkości około 60 km/h, zeszło powietrze z koła i miałyśmy wypadek. Byłyśmy bardzo mocno poobijane, poturbowane i na mistrzostwach świata nam nie poszło. Pojawił się strach, lęk, większe emocje związane ze startem na torze. Ten wypadek na treningu odcisnął piętno na naszej psychice





i nie pozwolił w pełni pokazać swoich możliwości w mistrzostwach świata. Jednak nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa. Chcę dać szansę kolarstwu torowemu.

RN: Wspomniała pani, że kolarstwem interesuje się pani od niedawna. Skąd wzięło się zainteresowanie tym sportem?

OM: Przez wiele lat sportem numer jeden dla mnie było pływanie. Kiedy przyszła pandemia, pływalnie były zamknięte, więc przerzuciłam się na rower, który zawsze siedział mi gdzieś z tyłu głowy. Uznałam, że to jest to, co kocham. Lubię adrenalinę z nim związaną, te kilometry w nogach. Postawiłam na kolarstwo tandemowe, choć bardzo długo nie mogłam znaleźć pilotki. Z Ewą poznałyśmy się przez przypadek, ale od razu zaskoczyło między nami. Zaufałam Ewie w 100% i wiem, że ona mi też ufa, a to pomaga w osiągnięciu dobrych wyników.

RN: Łatwo jest godzić pracę z treningami?

OM: Ciężko, ale trzeba się zdyscyplinować. Mam dwójkę małych dzieci, więc odpowiednia organizacja jest niezbędna. Przede wszystkim robię to dla nich, bo chciałabym, aby były ze mnie dumne.

RN: Bierze pani udział w zmaganiach tandemów. Jak duże ma pani problemy ze wzrokiem?

OM: Mam wadę genetyczną, czyli barwnikowe zwyrodnienie siatkówki od urodzenia. Objawia się to zwężonym polem widzenia, trudnościami z widzeniem po ciemku. Miałam też dużą krótkowzroczność, ale dwa lata temu okazało się, że mam jeszcze zaćmę na obu oczach. Została

ona zoperowana, w wyniku czego zwiększyła się ostrość wzroku. Po tej operacji poprawił się komfort mojego życia.

RN: To na koniec zapytam jeszcze o rywalizację w Polsce. Wśród kobiet mamy kilka mocnych tandemów. Czy wyrównana stawka parakolarzek w naszym kraju pomaga stawiać się lepszą zawodniczką?

OM: Każda rywalizacja sprawia, że chcemy się rozwijać. Mamy z Ewą swoje cele i chcemy się poprawiać z tygodnia na tydzień. Do tego będziemy dążyć.

RN: Tym celem jest paralimpijski medal?

OM: Zdecydowanie tak. To jest nasze marzenie. Mam nadzieję, że uda nam się je spełnić w Paryżu. Jest to dla mnie bardzo ważne, ponieważ chciałabym dorównać wynikom sportowym mojego taty, który był dla mnie inspiracją do jazdy na tandemie. Jest on wielokrotnym mistrzem świata, Europy oraz Polski. Zdobył także srebrny medal na igrzyskach paralimpijskich w Londynie w 2012 roku oraz brązowy medal w Pekinie w 2008 roku, a jego pilotem był Artur Korc.



Technologia firmy Timekettle

Nowa era komunikacji dla osób niewidomych i słabowidzących

Karolina Barcicka

W dzisiejszym globalnym społeczeństwie komunikacja odgrywa kluczową rolę, z tego względu firma Timekettle wprowadziła unikalne i zaawansowane, dwukierunkowe słuchawki douszne z tłumaczeniem, które nie tylko dostarczają doskonałej jakości dźwięku, ale także otwierają nowe możliwości dla osób niewidomych i słabowidzących.

Dzięki zaawansowanym funkcjom i rozwiązaniom dostosowanym do potrzeb osób z dysfunkcjami wzroku, słuchawki Timekettle posiadają funkcję tłumaczenia w czasie rzeczywistym, dzięki czemu mogą stać się nieodłącznym narzędziem wspierającym ich codzienne życie. Jednak to, co naprawdę wyróżnia te słuchawki, to ich zdolność do inteligentnego rozpoznawania głosu. Dzięki wbudowanym technologiom sztucznej inteligencji użytkownicy mogą korzystać z różnych funkcji, takich jak sterowanie odtwarzaczem muzyki, dzwonienie, wysyłanie wiadomości głosowych czy korzystanie z asystentów wirtualnych, jedynie za pomocą komend głosowych. Jest to niezwykle przydatne dla osób niewidomych i słabowidzących, umożliwiając im obsługę urządzenia bez konieczności korzystania z ekranu czy przycisków.

Co najważniejsze, dzięki zaawansowanej technologii rozpoznawania mowy oraz tłumaczenia maszynowego, użytkownicy mogą swobodnie rozmawiać w różnych językach, a słuchawki automatycznie przekładają wypowiedzi na preferowany język. To nie tylko ułatwia komunikację między ludźmi o różnych językach, ale także pozwala osobom niewidomym i słabowidzącym



“**Dzięki zaawansowanym funkcjom i rozwiązaniom dostosowanym do potrzeb osób z dysfunkcjami wzroku, słuchawki Timekettle posiadają funkcję tłumaczenia w czasie rzeczywistym, dzięki czemu mogą stać się nieodłącznym narzędziem wspierającym ich codzienne życie. Jednak to, co naprawdę wyróżnia te słuchawki, to ich zdolność do inteligentnego rozpoznawania głosu.**

uczestniczyć w rozmowach z ludźmi z całego świata, eliminując bariery lingwistyczne. Słuchawki te oferują głębokie basy, klarowne tony średnie i wysokie oraz doskonałą izolację dźwięków zewnętrznych, co sprawia, że są one doskonałym narzędziem do słuchania muzyki, podcastów czy audiobooków, niezależnie od stopnia słyszenia.

Dla osób niewidomych poruszanie się w nowych miejscach może stanowić wyzwanie. Słuchawki Timekettle integrują zaawansowane funkcje nawigacyjne oparte na sztucznej inteligencji. Dzięki nim użytkownicy otrzymują w czasie rzeczywistym informacje dotyczące otoczenia, lokalizacji oraz wskazówki dotyczące trasy. To nie tylko ułatwia poruszanie się, ale również zwiększa niezależność osób z dysfunkcjami wzroku. Innowacyjne funkcje słuchawek obejmują także czytanie tekstu na głos oraz rozpoznawanie obrazów.

Słuchawki Timekettle są również kompatybilne z aplikacjami asystującymi, co czyni je bardziej dostosowanymi do potrzeb osób niewidomych

i słabowidzących. Aplikacje te mogą oferować dodatkowe funkcje, takie jak czytanie tekstu na głos, opisywanie otoczenia czy nawet asystowanie w codziennych zadaniach. Dzięki kamerom i technologii OCR (ang. Optical Character Recognition), użytkownicy mogą przekształcać tekst z książek, gazet czy ulotek na dźwięk, co umożliwia im dostęp do szerokiego zakresu informacji bez konieczności korzystania z czytników ekranu.

Jest to również wsparcie komunikacji w środowisku publicznym dla osób niewidomych i słabowidzących, które często napotykają trudności w porozumiewaniu się w zatłoczonych miejscach. Słuchawki te mogą pełnić rolę nie tylko tłumacza, ale także ułatwić komunikację w głośnym otoczeniu. Dzięki funkcji redukcji szumów użytkownicy mogą skoncentrować się na rozmowie, eliminując irytujące dźwięki z otoczenia.

Podsumowując, słuchawki firmy Timekettle stanowią rewolucyjny krok w dziedzinie audio i technologii asystującej. To nie tylko doskonałe urządzenie do tłumaczenia, ale także rewolucyjne narzędzie wspierające komunikację osób niewidomych i słabowidzących. Dzięki zaawansowanym funkcjom tłumaczenia, rozpoznawaniu mowy oraz integracji z aplikacjami asystującymi, słuchawki zmieniają sposób, w jaki ludzie komunikują się, tworząc bardziej otwarte i dostępne środowisko dla wszystkich.



Nowości w iOS 17

Mateusz Przybysławski

Jak co roku firma Apple wydaje nową wersję systemu, m.in. na telefony. W 2023 r. ukazała się najnowsza wersja – iOS 17. Nie przynosi ona żadnych rewolucyjnych zmian, jednak ma kilka przydatnych nowości.

Na początku warto zauważyć, że system mocno przyspieszył, a telefon zdecydowanie szybciej reaguje na gesty. Mamy więcej ustawień w syntezatorze. Aby do nich przejść, należy nacisnąć kolejno: Ustawienia, Dostępność, Voice Over, Mowa, Głos. W Mowie należy wybrać głos, którego parametry chcemy zmienić. W zależności od niego, możemy mieć kilka podgłosów, np. głos rozszerzony. Gdy wskażemy wybraną opcję, przesuwając palcem góra-dół, możemy wybrać „Próbka mowy”. Nie musimy pobierać i instalować głosu, by go sprawdzić, a jedynie posłuchać próbki. Jeżeli nam odpowiada, przeprowadzamy wtedy jego instalację. Gestem góra-dół możemy wybrać opcję „Otwórz ustawienia poszczególnych głosów”. W tej opcji możemy ustawiać zaawansowane parametry głosu, takie jak barwa czy wstrzymywanie po zdaniu. Dzięki temu, że syntezatory stają się bardziej konfigurowalne, możliwe jest dostosowanie głosu do swojego „ucha”.

W telefonach z funkcją Face Id, aby wyłączyć urządzenie z włączonym VoiceOverem, musimy nacisnąć klawisz boczny wraz z klawiszem głośności.

Wiadomości w iOS 17 nie są już tak przepełnione aplikacjami. Wcześniej były dostępne przyciski,

takie jak zdjęcia, audio czy aparat. Nowa wersja systemu przynosi ułatwienie polegające na tym, że gdy piszemy wiadomość, mamy na ekranie jedynie klawiaturę i konwersację. Gdy chcemy włączyć dodatkowe opcje, musimy kliknąć w przycisk „Aplikacje”, znajdujący się pod konwersacją po lewej stronie.

Jeśli chodzi o pisanie wiadomości, dla języka polskiego pojawiła się od dawna wyczekiwana funkcja: „Rysuj ścieżkę, aby pisać”. Opcję tę znajdziemy w ustawieniach klawiatury. Z założenia ma działać tak, że najeżdżamy palcem na literę, potem na kolejne w wyrazie bez odrywania palca i w ten sposób piszemy. Teoretycznie dzięki tej funkcji pisanie powinno stać się szybsze. Dzięki „Rysuj ścieżkę, aby pisać”, w języku polskim możemy wstawiać szybciej polskie znaki diakrytyczne. W iOS 17 w pisaniu bezwzrokowym szybkość pojawienia się diakrytów regulujemy funkcją „Czas interakcji z klawiaturą”, która znajduje się w ustawieniach VoiceOver. Czas interakcji możemy ustawić od 0 do nawet 4 sekund. Dzięki aktualizacji autokorekta stała się lepsza i inteligentniejsza. System uczy się naszego sposobu pisania i po kilku literach pojawiają się słowa nad klawiaturą. Aby użyć podpowiadanego słowa, wystarczy najechać na nie palcem i kliknąć.

Wraz z iOS 17 na ekranie początkowym pod aplikacjami, a nad Dockiem, czyli czterema aplikacjami przypiętymi na stałe, widnieje pole do wpisywania. Gdy zaczniemy coś w nim wpisywać, automatycznie uruchomi się Spotlight – systemowe wyszukiwanie iOS. Wydaje się, że wyszukiwanie jest inteligentniejsze. Spotlight przeszukuje zarówno telefon, jak i Internet. Istnieje również opcja wyłączenia lub włączenia Bluetooth z poziomu Spotlight. W tym celu zaczynamy wpisywać Bluetooth i klikamy odpowiedni przełącznik. Gdy dotkniemy przycisk wyszukiwania, możemy przewijać palcem w górę i w dół strony naszego ekranu początkowego.

W wiadomościach wyszukiwanie jest bardziej inteligentne i ma więcej filtrów. Możemy szukać słowa w danej konwersacji. Wtedy należy kliknąć w pole edycyjne „szukaj”.

Następną przydatną nowością jest funkcja „Daj znać”, dzięki której możemy automatycznie poinformować wybraną wcześniej przez nas osobę, że dotarliśmy do celu. Gdy zatrzymamy się w podróży, zostaniemy spytani przez system, czy wszystko w porządku. Jeśli z naszej strony nie będzie reakcji, telefon wyśle wiadomość wskazanej osobie z informacją o lokalizacji, poziomie baterii i dostępności sieci komórkowej. Żeby uruchomić funkcję „Daj znać”, udajemy się do wiadomości, dodajemy osobę, która ma być powiadamiana o postępach w naszej podróży, klikamy przycisk „Aplikacje”, wybieramy więcej i uruchamiamy „Daj znać”. Minusem tej opcji jest to, że działa tylko między iPhonami przez wiadomości iMessage.

Instalując nową wersję iOS’a możemy łatwo wysłać komuś swoją lokalizację. By tego dokonać, w wiadomościach wybieramy osobę, następnie klikamy przycisk „Aplikacje”, a następnie „Położenie”. Aby udostępnić lokalizację, klikamy u dołu mapy „Wyślij Pinezkę”.

iOS 17 pozwala udostępnić AirTagi aż pięciu osobom. AirTag to lokalizator od firmy Apple, który możemy przypiąć np. do plecaka. Aby go upowszechnić, udajemy się do aplikacji „Znajdź”, następnie wybieramy przedmioty, kolejno stukamy w AirTaga, którego chcemy udostępnić i wybieramy „Dodaj osobę”. Możemy dodać aż 5 osób, by śledziły nasz przedmiot. Gdy skończymy, wybieramy „Udostępnij”. Minusem funkcji jest to, że działa tylko między iPhonami.

Aktualizacja systemu umożliwia wpisywanie i usuwanie jednorazowych kodów weryfikacyjnych z wiadomości, a także z maila. Kod po wpisaniu może zostać usunięty. Aby włączyć usuwanie jednorazowych kodów, udajemy się do ustawień. Następnie wybieramy „Hasła”, „Opcje haseł” i tu zaznaczamy opcję „Usuwanie automatycznie”.

Kolejna nowość dotyczy map. Od teraz możemy pobierać je na nasze urządzenie. Żeby to zrobić otwieramy aplikację „Mapy”, klikamy obok wyszukiwania w przycisk „Profil” i wybieramy

„Pobrane Mapy”. Jeśli chcemy dodać nową, klikamy „Pobierz Nową Mapę”. Pobrane mapy możemy edytować, otwierać i usuwać. Są one aktualizowane na bieżąco, chyba, że w ustawieniach zaznaczymy inaczej.

Funkcja „Dostęp Wspomagany” pomaga osobom starszym lub o mniejszych potrzebach poznawczych efektywniej korzystać z iPhone’a. Po włączeniu tej opcji telefon prezentuje się minimalistycznie, a aplikacje są zminimalizowane tylko do najistotniejszych funkcji. Aby włączyć „Dostęp Wspomagany”, najpierw trzeba ją skonfigurować. Dokonujemy tego wchodząc kolejno do ustawień, następnie wybierając dostępność i klikając „Dostęp Wspomagany”. W konfiguracji wybieramy do jakich aplikacji chcemy mieć dostęp. Istnieje możliwość personalizacji numerów, z jakimi możemy się kontaktować. Po włączeniu trybu wspomagane go telefon może wyglądać nieco oszczędnie. Po skonfigurowaniu tej funkcji, jeśli chcemy uruchomić ten tryb, klikamy „Uruchom Dostęp Wspomagany”. Włączenie trybu zajmuje około minuty i w tym czasie na wyświetlaczu nic nie ma. „Dostęp Wspomagany” obecnie ma jeden błąd: gdy próbujemy włączyć funkcję, a na karcie sim mamy włączony pin, opcja ta nie włączy się, a VoiceOver nas o tym nie poinformuje. Innymi słowy, żeby móc włączyć tryb wspomagany, należy zrezygnować z kodu PIN na karcie SIM. Aby wyłączyć funkcję „Dostęp Wspomagany”, należy 3 razy kliknąć przycisk boczny lub początek. Zostaniemy wówczas poproszeni o wpisanie kodu funkcji „Dostęp Wspomagany”. Jeśli go wpisujemy, nasz iPhone będzie wyglądał jak dawniej. Opcja może przydać się osobom starszym, osobom o ograniczonych możliwościach poznawczych, czy komuś, kto chce używać telefonu wyłącznie do dzwonienia i pisania.

Nowy iOS 17 pozwala przekształcać tekst na głos i wysyłać go podczas rozmów na żywo. Możemy nawet stworzyć swój własny głos – w tym celu musimy przeczytać wyświetlane frazy tekstu do telefonu. Wtedy stworzy się nasz własny głos, który jest syntezatorem. Aktualnie nie ma możliwości stworzenia głosu polskiego. Aby stworzyć

indywidualny głos, udajemy się do Ustawień, Dostępność i wybieramy „Głos Indywidualny”. Funkcja ta ma znaczenie, gdy ktoś traci głos. Jeśli zdąży stworzyć swój indywidualny głos, to może przemawiać swoim syntetycznym głosem. Jeśli chodzi o język polski, to w: „Mowa na Żywo”, możemy wybierać spośród syntezatorów dostępnych dla iPhone’a. Funkcja ta z założenia czyta na głos to, co piszemy. Po kliknięciu „Wyślij” napisany tekst zostanie przeczytany wybranym wcześniej syntezatorem. Opcji tej możemy użyć w rozmowach twarzą w twarz, a także na odległość, np. przez telefon. Ma ona zastosowanie u osób niemówiących, bądź mających problemy z mową, a chcących się porozumieć głosem. Korzystając z funkcji „Mowa na Żywo” z VoiceOverem, pojawia się problem, gdyż jedynym sposobem włączenia jej jest przyciśnięcie trzy razy przycisku bocznego lub Początek. Jeśli na ten skrót mamy przyporządkowany VoiceOver, to po trzykrotnym wciśnięciu przycisku pojawi nam się okno z zapytaniem czy działanie ma dotyczyć VoiceOver, czy funkcji „Mowa na Żywo”. Mowę na żywo możemy włączyć wyżej opisanym sposobem po uprzednim skonfigurowaniu jej w dostępności. Po jej włączeniu ekran zostanie podzielony na pół: w górnej połowie zlokalizowane będą aplikacje i ekran, a dolna połowa służyć będzie do wpisywania tekstu. Aby tekst został wypowiedziany głosem na żywo, klikamy w prawym dolnym rogu przycisk „Wyślij”. Gdy chcemy wyjść z tego trybu, wybieramy przycisk „Zamknij” znajdujący się w prawym górnym rogu aplikacji do zamiany tekstu na mowę. „Mowa na Żywo” wyłączy się sama po zablokowaniu i odblokowaniu telefonu. Szkoda, że jedynym sposobem włączenia „Mowy na żywo” jest trzykrotne wciśnięcie przycisku bocznego lub

Początek. Sposób uruchamiania funkcji nie idzie w parze z VoiceOverem. Może kiedyś „Mowa na Żywo” doczeka się swojego skrótu?

Ciekawą nowością jest „Wskaż i Mów”. Ma odczytywać informacje, nazwy przycisków, zwłaszcza ze sprzętów AGD i RTV, a także jaki przycisk wskazujemy palcem. Opcja ta jest ukryta w aplikacji Lupa. Niestety, funkcja ta działa tylko na urządzeniach posiadających lidar. Aplikacja Lupa umożliwia też wykrywanie tekstu i drzwi, jednak do tego również potrzebne jest urządzenie z lidarem. Wykrywanie języka polskiego wypada słabo na tle innych dostępnych programów. Wykrywanie drzwi działa lepiej, jednak trzeba mieć na uwadze, że aby urządzenie podało odległość do nich czy odczytało numer pokoju, trzeba skierować kamerkę bezpośrednio na drzwi. Funkcja jest przydatna, jednak w przypadku dużej ich liczby, skanowanie pojedynczo każdej pary drzwi mogłoby być kłopotliwe.

Dzięki uaktualnieniu systemu pojawiła się możliwość nazywania minutników. W aplikacji Zegar możemy stworzyć dowolny minutnik i przypisać mu konkretną nazwę. Dzięki temu nie ma potrzeby za każdym razem ustawiać nowego odliczania czas. Ustawiając minutnik wystarczy w polu etykieta wpisać jego nazwę, zatwierdzając przyciskiem „gotowe”. Po wystartowaniu zapisze się. Dodatkowo można wybrać dźwięk, jaki ma zostać odtworzony po upływie odliczania. Minutniki możemy także edytować i usuwać.

Choć w iOS 17 nie ma innowacyjnych nowości, są liczne poprawki, dzięki którym system znacznie przyspieszył. Pojawiło się kilka nowych udogodnień, z których z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie. Dużym minusem jest to, że w niektórych nowościach język polski wciąż jest pomijany. Szkoda, że funkcje dostępności, takie jak wykrywanie drzwi, tekstu i „Wskaż i Mów” działają tylko z iPhone’ami z lidarem. Są to wszystkie aparaty pro, czyli znacznie droższe od zwykłych modeli. Uważam, że warto instalować nowy system iOS 17. Nie ma w nim błędów krytycznych, a liczne nowe funkcje sprawiają, że z telefonu będzie się korzystać szybciej i wygodniej.





Radio Ferguson Regent i450s

Produkt premium dostępny dla osób niewidomych

Mateusz Przybysławski

W niniejszym artykule opiszę radio internetowe Ferguson Regent i450s Spotify | DAB+ | FM | CD | WiFi | Bluetooth. Choć nazwa odbiornika jest długa, to i tak nie zawiera w sobie wszystkich funkcji tego modelu. Prócz tego, co w nazwie, dochodzi choćby odtwarzanie MP3 przez USB, czy przesyłanie do urządzenia dźwięku po kablu mały jack. W artykule skupię się przede wszystkim na dostępności i obsłudze sprzętu przez osoby niewidome.

Odbiornik jest dobrej jakości. Ze względu na mnogość źródeł, które mogą być obsługiwane przez radio, nazwałbym je „multiradiem”. Urządzenie można używać za pomocą przycisków znajdujących się na radiu, z pilota, a także z aplikacji Undok. To właśnie dzięki niej odbiornik

staje się w pełni dostępny dla osób niewidomych. Aplikacja dostępna jest na system iOS i Android. Po zakupie urządzenia zachęcam do zapoznania się z instrukcją obsługi. Artykuł pokazuje tylko podstawową obsługę urządzenia przez osoby niewidome.

Osoby niewidome większość informacji przyswajają za pomocą słuchu, dlatego uważam, że radio dla nich jest naturalnie pierwszym wyborem, jeśli chodzi o środki masowego przekazu. Radio, mimo wprowadzenia nowych sposobów przekazywania treści, jakimi są np. telewizja czy Internet, wciąż ma się dobrze, mając swoich fanów i zwolenników. Wydaje się, że radio będzie nam towarzyszyć zawsze. Zmieniać się będzie tylko techniczny sposób przekazu. Przykładowo na początku radio nadawało na falach długich, później na krótkich. Obecnie na krótkich, ale wchodzi powoli sposób nadawania cyfrowego. Dużo stacji rozpowszechnia swój strumień za pośrednictwem Internetu. Radio internetowe w porównaniu z analogowym gra czystiej i ma nieograniczony zasięg. Aby móc odbierać radio internetowe wystarczy być w zasięgu Internetu i mieć odpowiedni odbiornik czy aplikację. Jeśli nie mamy Internetu, wówczas radia internetowego nie posłuchamy. Musimy wtedy użyć zwykłej anteny i przejść na odbiór analogowy lub cyfrowy DAB. Radio Ferguson Regent i450s umożliwia słuchanie zarówno nowoczesnego radia internetowego, jak i cyfrowego DAB, a nawet zwykłego analogowego. Taki „multiodbiornik” jest bardzo dobry, ponieważ w razie awarii jednego źródła, mamy pozostałe do wyboru bez zmiany sprzętu.

Szukając radioodbiornika dla siebie odrzucałem wszystkie urządzenia z ekranami dotykowymi. Z samymi przyciskami również nie były wystarczające, gdyż powodowały problem z wpisaniem i wybraniem nazwy radia internetowego. Stacji internetowych nie szuka się po częstotliwości, ale po nazwie. Do szukania rozgłośni internetowej nie wystarczy już, jak to było w klasycznych radiach, odbiornik z dwoma pokrętkami służącymi do regulacji głośności i przeszukiwania fal. Szukając odpowiedniego radia dla siebie

odkryłem firmę Ferguson, która zaoferowała mi pilota, przyciski na radiu i aplikację w telefonie. Pilot i przyciski umożliwiają podstawową obsługę urządzenia. Aplikacja zaś zapewnia dostęp do zaawansowanych funkcji, takich jak programowanie czy ustawienie zegara.

Urządzenie Ferguson Regent i450s to „multiodbiornik”, który dzięki wbudowanemu wifi może odtwarzać podcasty, radio internetowe, a także Spotify. Wbudowany tuner radiowy pozwala nadawać w formatach FM, DAB i DAB +. Można puszczać na urządzeniu pliki przekazywane strumieniem Bluetooth czy pliki MP3 z podłączonego USB. Z przodu, z lewej strony odbiornik posiada gniazdo AUX in, dzięki któremu możemy dostarczyć sygnał odtwarzania za pośrednictwem przewodu. Po jego prawej mieści się wejście słuchawkowe. Istnieje również opcja odtwarzania płyt CD.

Odbiornik waży 3,485 kg i ma wymiary: 350 x 105 x 250 mm. Głośniki stereo i zintegrowany subwoofer dają niezwykle dźwięk z potężnym basem i całkowitą mocą muzyczną 60W. Urządzenie kosztuje ok. 1000 zł. Postaram się opisać w jaki sposób Radio Ferguson Regent i450s może obsługiwać osoba niewidoma.

Pierwsze podłączenie dobrze jest wykonać z osobą widzącą, gdyż sprzęt nie mówi. Musimy wybrać język, ustawić czas i przyłączyć sprzęt do naszej domowej sieci wifi. Czynności te wykonuje się tylko raz, po pierwszym uruchomieniu. Gdy radio jest wstępnie skonfigurowane, można przejść do zainstalowania aplikacji Undok w smartfonie. Aby sparować z nią odbiornik, na ekranie telefonu należy kliknąć przycisk „Dodaj”, znajdujący się w górnym prawym rogu i postępować zgodnie ze wskazówkami. Wchodząc w ustawienia można zaktualizować swoje urządzenie do najnowszej wersji.

Aplikacja łączy się z odbiornikiem przez wifi, dzięki czemu po wybraniu swojego smartfona, możliwe się staje sterowanie radiem za pomocą telefonu. Ważne jest, żeby oba urządzenia były w zasięgu tej samej sieci. W prawym górnym

 **Radio Ferguson Regent i450s umożliwia słuchanie zarówno nowoczesnego radia internetowego, jak i cyfrowego DAB, a nawet zwykłego analogowego. Taki „multiodbiornik” jest bardzo dobry, ponieważ w razie awarii jednego źródła, mamy pozostałe do wyboru bez zmiany sprzętu.**

rogu aplikacji znajduje się przycisk „Ustawienia urządzenia”. Wybierając go możemy zmienić nazwę odbiornika, która jest używana do wyświetlania w sieci. Funkcja ta przydaje się, gdy chcemy sterować kilkoma urządzeniami z poziomu 1 aplikacji. Widoczne są tu informacje sieciowe. W ustawieniach można również ustawić wyłącznik czasowy oraz equalizer. Do wyboru jest osiem zdefiniowanych nastaw i jedna, którą konfigurujemy samodzielnie. Niestety konfiguracja własnej nastawy nie jest dostępna z aplikacji. Dokonujemy jej za pomocą przycisków znajdujących się na pilocie. Z poziomu ustawień urządzenia, w aplikacji możemy ustawić datę i godzinę. W „Ustawieniach urządzenia” mamy przycisk „Bluetooth”. Jest to użyteczne, gdy chcemy sparować nowe urządzenie Bluetooth. Aby tego dokonać, w sekcji Bluetooth wybieramy przycisk „Sparuj nowe urządzenie”. Możemy również zmienić język radia, a także przywrócić odbiornik do ustawień fabrycznych.

Jeśli nasz odbiornik dodaliśmy w aplikacji Undok, to aby uruchomić radio klikamy przycisk „Wybudź urządzenie z uśpienia”, znajdujący się w lewym górnym rogu wyświetlacza telefonu. Aby wyłączyć urządzenie, używamy tego samego przycisku, który zmienia nazwę na „Uśpij urządzenie”. Pod przyciskiem do włączania i wyłączania znajduje się „Źródło”, które służy

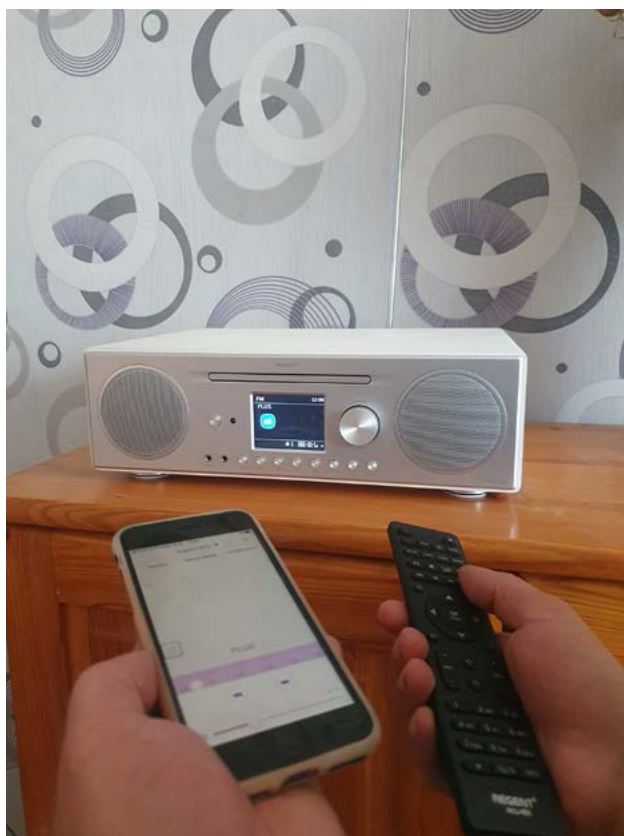
do zmiany źródła odtwarzania. Po kliknięciu mamy do wyboru następujące opcje: „Internet Radio”, „Podcasty”, „Spotify”, „DAB”, „FM”, „Bluetooth”, „CD”, „USB”, „Aux in”.

Wybierając „Internet radio” pojawi się ekran do obsługi radia internetowego. Część wyświetlacza jest stała dla wszystkich źródeł. Są to mianowicie: przycisk „Wycisz”, znajdujący się w lewym dolnym rogu, po jego prawej widnieje suwak głośności. Za pomocą aplikacji możemy sterować głośnością urządzenia. Nad suwakiem głośności mamy przycisk „Zatrzymaj”. Po uruchomieniu radia internetowego w prawym górnym rogu, pod przyciskiem „Ustawienia Urządzenia” zlokalizowany jest przycisk „Przeglądaj”, za pomocą którego wyszukuje się stacje internetowe. Możemy to zrobić na dwa sposoby: wpisując nazwę stacji lub po lokalizacji czy kategoriach. Pod „Źródło” mamy przycisk „Presety”, który służy do zapamiętywania naszych ulubionych rozgłośni. Gdy odtwarzamy stację, którą chcemy zapisać, otwieramy „Presety” i obok wybranej pozycji, pod którą ma być zapisana stacja, należy kliknąć „Dodaj”. Aby odtworzyć wybraną stację,

otwieramy „Presety” i klikamy wybraną rozgłośnię. Aplikacja pozwala także na edycję presetów. Odtwarzając daną stację internetową – na środku ekranu widnieją informacje na jej temat, zaś z lewej strony mamy przycisk „Udostępnij”, za pomocą którego możemy udostępnić słuchaną radiostację znajomym.

„Podcasty” – wybierając to źródło możemy słuchać podcastów, które zostały udostępnione w Internecie. Aby ich wyszukać używamy „Przeglądaj”. Na ekranie podcastów, prócz wcześniej opisywanych przycisków, mamy dodatkowe – „Odtwarzanie losowe” i „Powtarzanie”. Nad suwakiem głośności znajdują się: „Poprzedni/Następny utwór” oraz „Pauza/Odtwórz”.

„Spotify” – urządzenie pozwala odtwarzać bezpośrednio wskazane utwory z telefonu. Oznacza to, że w aplikacji wskazujemy utwór, a urządzenie go pobiera w najlepszej jakości. Aby funkcja działała, należy posiadać abonament premium w Spotify. Można też sparować radio Ferguson z telefonem przez Bluetooth i w ten sposób słuchać muzyki z serwisów streamingowych. Urządzenie ma dobrą jakość dźwięku.



DAB – gdy pierwszy raz włączymy to źródło, odbędzie się skanowanie stacji. Jeśli odbiornik coś znajdzie, to przyciskami „Poprzedni” i „Następny utwór” poruszamy się po znalezionych stacjach. Aby samodzielnie przeskanować DAB, trzeba wybrać „Przeglądaj”, a następnie odświeżyć listę dostępnych radiostacji przyciskiem „Odśwież”. Tryb DAB udostępnia również preset, czyli tak jak w radiu internetowym, do konkretnej pozycji możemy przypisać daną stację. Presety są niezależne od radia internetowego.

FM – tryb ten służy do odtwarzania zwykłego radia FM. Ciekawe jest to, że z poziomu aplikacji możemy precyzyjnie sterować częstotliwościami za pomocą suwaka. Aby precyzyjnie dostroić odbiornik używamy przycisków „Krok do przodu” i „Krok do tyłu”. W tym przypadku częstotliwość przesuwana jest o 0,05 mhz. Jeśli natomiast chcemy wyszukać stacje o dobrym sygnale, używamy „Następny” i „Poprzedni utwór”. Przyciski

te znajdują się pod suwakiem do szybkiego przesuwania się po częstotliwościach. W trybie FM również są presety, które są niezależne od radia internetowego i DAB. Aby pilotem przejść do następnej stacji o dobrym sygnale, trzeba przytrzymać dłużej klawisz „Poprzedni utwór” lub „Następny utwór”. Aby przesunąć się o 0,05 MHz wystarczy te same klawisze naciskać krótko.

Bluetooth – po wybraniu tego trybu odbiornik odtwarza sygnał nadawany przez Bluetooth ze sparowanego urządzenia. Niestety nie da się na głośniki przekierować dźwięków systemowych i programu mówiącego. Kupując urządzenie trzeba mieć na uwadze, że nie nadaje się ono do obsługi programów mówiących zainstalowanych na komputerze.

CD – jak sama nazwa wskazuje, służy do słuchania płyt CD. W aplikacji znajdują się przyciski „Poprzedni utwór”, „Następny utwór”, „Pauza” i „Odtwarzanie”, a także standardowa regulacja głośności.

USB – tryb ten służy do odtwarzania muzyki zapisanej na nośnikach USB. W aplikacji możemy przemieszczać się po utworach, za pomocą „Następny” i „Poprzedni utwór”. Prócz standardowej regulacji głośności możemy jeszcze zatrzymać i wznowić odtwarzanie.

AUX in – odbiornik odtwarza sygnał dostarczany po kablu, który podłączamy przez wtyczkę mały jack. W aplikacji w tym trybie możemy tylko regulować głośność.

Pilot do odbiornika dla osoby niewidomej jest bardzo nieintuicyjny, jednak do nauczania. Nie ma żadnych kropek na piątce czy przycisku „Power”. Ze względu na jego nieintuicyjność, opiszę tylko najczęściej używane przyciski i funkcje. U góry po lewej znajduje się „Power”. Po prawej stronie mamy możliwość sterowania wysuwaniem i wsuwaniem tacki CD.

Pod „Power” mieści się przycisk „Mode”. Wybieramy nim źródło odtwarzania. Po jego wciśnięciu fokus ustawia się na aktualnie słuchanym źródle,

“ Pilot do odbiornika dla osoby niewidomej jest bardzo nieintuicyjny, jednak do nauczania. Nie ma żadnych kropek na piątce czy przycisku „Power”. Ze względu na jego nieintuicyjność, opiszę tylko najczęściej używane przyciski i funkcje.

które możemy zmienić przemieszczając się manipulatorem nawigacyjnym w prawo i w lewo. Źródła niestety zapętłają się. Jeżeli mamy wybrane pierwsze źródło i przesuniemy się w lewo, to będziemy mieli wybrane ostatnie. Jako osoba niewidoma nie mam pełnej kontroli nad słuchanymi źródłami korzystając z pilota. Pod „Mode” znajduje się „Bluetooth Parowanie”. Używamy go, gdy chcemy sparować nowe urządzenie z naszym odbiornikiem. Pod przyciskiem parowania, w trzecim rzędzie znajduje się przycisk „Play”/„Pause”, a obok, po prawej klawisz „Stop”. W piątym rzędzie, od lewej, zlokalizowane są kolejno przyciski: „Poprzedni utwór”, „Przewijanie do tyłu”, „Przewijanie do przodu” i „Następny utwór”. Funkcję przewijania utworów wykonujemy trzymając długo przyciski poprzedni lub następny utwór. Koło w środku pilota to manipulator (prawo, lewo, góra, dół), a w środku znajduje się przycisk „Ok”. W lewym dolnym rogu koła jest „Equalizer”, służący do zmiany parametrów dźwięku. Po wciśnięciu go, manipulatorem góra/dół wybieramy interesujący nas sposób odtwarzania i zatwierdzamy wciskając „Ok”. Prawy dolny róg koła to „Przycisk wyciszania”. Podłużnym przyciskiem z lewej strony pilota regulujemy basy. W górę – plus, w dół – minus. Podłużny guzik po prawej odpowiada za regulację wysokich tonów. Analogicznie w górę – plus, w dół – minus. Pomiedzy nimi znajdują się dwa mniejsze przyciski do ustawiania głośności. Pod panelem do regulacji dźwięku mamy klawiaturę



Radio Ferguson Regent i450s to dobry odbiornik z wyższej półki. Zapewnia odtwarzanie wysokiej jakości dźwięku prawie z wszystkich dostępnych i popularnych źródeł. Cieszy fakt, że nie ma on ekranu dotykowego i jest dostępny dla osób niewidomych.

numeryczną, od jednego do dziewięciu. W ostatnim, dolnym rzędzie, pierwszy z lewej klawisz to „Presety”. Klawiatura pilota obsługuje ich tylko dziewięć. Pozostałe trzeba wybrać z listy, która pojawia się po wciśnięciu przycisku „Presety”. Fokus zawsze ustawia się na pierwszej pozycji. Strzałkami góra dół wybieramy odpowiedni preset i zatwierdzamy wciskając „Ok”. Na pilocie fokus zawsze ustawia się na pierwszej zaprogramowanej pozycji.

Radio możemy obsługiwać także za pomocą przycisków, które nie są intuicyjne dla osoby niewidomej. Znajdują się w jednym rzędzie, oprócz jednego, który jest nad nimi, po lewej stronie wyświetlacza. Służy do otwierania i zamykania tacki CD. Po prawej stronie ekranu jest pokrętko służące do regulacji głośności oraz przesuwania się po menu czy funkcjach odbiornika. Wciskając je, zatwierdzamy czynności. Funkcję „Power” uzyskujemy przez dłuższe naciśnięcie klawisza. Przycisk „Mode” uruchamiamy krócej, naciskając go. Służy do szybkiego wyboru źródła odtwarzania. Po wciśnięciu „Mode” fokus ustawia się na aktualnie odtwarzanym źródle, po których poruszamy się pokrętkiem. Zatwierdzamy je wciskając pokrętko. Źródła zapętlają się, czyli dochodząc do pierwszej pozycji, gdy pokrętkiem przesuniemy w lewo, dojdziemy do ostatniej opcji. Korzystając z przycisku nie mamy pełnej kontroli nad źródłami, tak jak za pomocą aplikacji. Drugi

i trzeci przycisk od lewej to odpowiednio „Przesuń w lewo” i „Przesuń w prawo”. Na przykładzie CD, krótko przytrzymany to poprzedni i następny utwór. Dłuższe przytrzymanie powoduje szybkie przewijanie utworu. Czwarta funkcja od lewej to „Play”/„Pause”. Obok znajduje się „Stop”. Kolejne klawisze to „Menu”, „Info” i „Presety”. Po jego wciśnięciu, gdy odtwarzamy radio, ukaże nam się lista zapisanych programów. Fokus zawsze ustawia się na pierwszej pozycji. Przykładowo, jeśli chcemy wybrać trzeci preset, to dwa razy przekręcamy w prawo i zatwierdzamy wciskając pokrętko. Ostatnie przyciski po prawej stronie to „Zegar” i „Wstecz”.

Radio Ferguson Regent i450s to dobry odbiornik z wyższej półki. Zapewnia odtwarzanie wysokiej jakości dźwięku prawie z wszystkich dostępnych i popularnych źródeł. Cieszy fakt, że nie ma on ekranu dotykowego i jest dostępny dla osób niewidomych. Uważam, że największą dostępność uzyskujemy korzystając z wszystkich trzech możliwości komunikacji z urządzeniem, czyli np. używamy aplikacji do wyszukiwania i programowania radia internetowego, wykorzystujemy pilota do zmiany kanałów i wciskamy przycisk do wysuwania i chowania tacki CD. Wygodne są również rozwiązania hybrydowe, czyli np. strojenie stacji FM pilotem i podglądanie na wyświetlaczu telefonu częstotliwości. Minusem jest fakt, że z klawiatury pilota możemy wybrać jedynie dziewięć stacji. Drugim niedogodnieniem jest to, że z komputera na urządzenie nie są przekazywane dźwięki systemowe i programu odczytu ekranu.

Mimo to polecam to urządzenie wszystkim, którym zależy na dobrej jakości dźwięku i tym, którzy chcą mieć jedno urządzenie do słuchania wszystkiego. Firma Ferguson w ofercie ma inne radia internetowe do wyboru, nawet bez aplikacji, które mogą być obsługiwane przez osoby niewidome. Decydując się na taki zakup nie uda nam się przeprowadzić pierwszego strojenia i programowania. Nie wykorzystamy wówczas wszystkich funkcji odbiornika. Będziemy mogli tylko słuchać tego, co osoba widząca zaprogramuje.



Felieton skrajnie subiektywny

Powyborcza depresja

Elżbieta Gutowska-Skowron

Dużo czasu zajmie mi otrząśnięcie się z powyborczej depresji. I choć spodziewałam się, że będzie trudno, nie oczekiwałam, że

będzie aż tak trudno. Liczyłam, że mądrość narodu pozwoli choćby na pozytywne rozstrzygnięcie referendum. Byłam niepoprawną optymistką.

Jest bardzo źle. Działając w myśl zasady „na złość mamie odmrozę sobie uszy” naród wybrał. Jedenaście ugrupowań zlepionych naprędce nie-nawiścią do Prawa i Sprawiedliwości w jedną, ułomną całość. To nie będzie dobry rząd na wyjątkowo trudne czasy, na które składają się m.in. konflikty na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie. To nie będzie dobry rząd na kontynuację inwestycji istotnych z punktu widzenia Polski. To nie będzie czas sprzyjający budowaniu silnej armii. To

nie będzie rząd wspierający obywateli, których emancypacja była widoczna w ciągu ostatnich ośmiu lat.

Brak spójnego programu rozczłonkowanej koalicji, to tylko jeden z problemów. Dyletantyzm nowych ludzi władzy, to następny problem. Kolejny, to brak jakiegokolwiek spoiwa ideowego, bo jakimż spoiwem są postulaty od lewa do prawa, przez środek. Naprawdę gorzej być nie mogło.

Szykują się sabaty czarownic nad władzą, która odchodzi, bo nie mam złudzeń i wiem, że Zjednoczonej Prawicy nie uda się sformować rządu. Zważywszy na brak zdolności koalicyjnych Prawa i Sprawiedliwości, niezawinionych i zawinionych, misja tworzenia rządu Mateusza Morawieckiego się nie powiedzie. Nadchodzi czas niesprawiedliwych rozliczeń i czystek, bez zważania na to, że czyszczeni ze spółek Skarbu Państwa dobrze nimi zarządzali i wielokrotnie pomnożyli ich kapitały.

Nadszedł już czas przedziwnych person, które weszły w skład nowego parlamentu, ot takich choćby jak prominentne osoby z wyrokami, które ukrywać się będą za immunitetami przez co

najmniej cztery lata. Wobec tego typu wyborów błahostką niewartą czepiania się jest wybranie na posła człowieka wytatuowanego od szyi po rękę i Bóg raczy wiedzieć gdzie jeszcze. Człowieka, który bladego pojęcia nie ma na temat struktury Sejmu czy Senatu, nie zna konstytucyjnych uprawnień posła i bynajmniej nie on jeden nie umiał odpowiedzieć na podstawowe pytania dziennikarzy na temat swojego nowego miejsca pracy, a raczej służby. Nie wymagajmy jednak, by posłowie ci mieli świadomość, że są sługami narodu. Niewarty czepiania się jest też zapewne dress code niektórych spośród nowych posłów, którzy na ceremonii zaprzysiężenia pojawili się w adidasach i džinsach lub też w rozchełstanych koszulach. Tego jeszcze nie było, ale już jest.

I to, mówiąc eufemistycznie, mało eleganckie poganianie prezydenta Andrzeja Dudy, by już, natychmiast, powoływał nowy rząd, ich rząd, kiedy jeszcze nawet umowa koalicyjna nie została zawarta, kiedy nie wiadomo, jakich ministrów na jakie resorty miałyby głowa państwa desygnować.

I kolejne, zapewne nie ostatnie, kuriozum. Rotacyjny marszałek Sejmu. Czy na pewno wiemy o co chodzi? Na fotelu marszałka Sejmu, drugiej osoby w państwie, mieliby rotacyjnie zasiadać posłowie z ugrupowań składających się na nową koalicję. W najlepszym razie byłiby to dwaj marszałkowie, z których każdy sprawowałby urząd przez dwa lata kadencji Sejmu. Równie dobrze można wyobrazić sobie, że funkcję sprawują marszałkowie z każdego z owych jedenastu ugrupowań składających się na nową koalicję. Kadencja Sejmu to 1460 dni. Przy poczynionym przeze mnie założeniu, jeśli dobrze policzyłam, marszałkowie rotowaliby wówczas na fotelu co około 133 dni. Nie, dość, myśl jest tak absurdalna, że przekracza swoją absurdalnością granice absurdu.

Analizy kampanii wyborczej jednocześnie wygranej i przegranej przez Zjednoczoną Prawicę na razie się nie podejmę. Muszę nabrać dystansu, a przede wszystkim muszę pokonać powyborczą depresję.



To nie będzie dobry rząd na wyjątkowo trudne czasy, na które składają się m.in. konflikty na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie. To nie będzie dobry rząd na kontynuację inwestycji istotnych z punktu widzenia Polski. To nie będzie czas sprzyjający budowaniu silnej armii. To nie będzie rząd wspierający obywateli, których emancypacja była widoczna w ciągu ostatnich ośmiu lat.

Co było, a czego już nie ma – życie bywa przewrotne

Piotr Ziębakowski

Dzisiejszy artykuł chciałbym poświęcić wydarzeniom, jakie mnie spotkały po wypadku, w którym całkowicie utraciłem wzrok.

Nazywam się Piotr Ziębakowski i mam czterdzieści jeden lat. Jestem żonaty z wspaniałą kobietą o imieniu Monika i mamy jedenastoletnią córkę. Przez osiemnaście lat pracowałem jako żołnierz zawodowy i brałem udział w różnych misjach zagranicznych (m.in. w polskim kontyngencie wojskowym w Afganistanie).

Poza tym, będąc również pasjonatem motoryzacji, w wolnych chwilach naprawiałem samochody. Być może praca w wojsku i rodzaj wykonywanej przeze mnie pracy jakoś wzmocniły moją psychikę, bo wiele razy słyszałem od wielu ludzi, że dziwnie szybko odbudowałem się po wypadku i nie widać po mnie śladu traumy, jaka mnie spotkała. Nie wiem dokładnie jak to się dzieje, ale po prostu staram się żyć tu i teraz, i korzystać z życia tyle, ile się tylko da.

Moja historia zaczęła się w dniu wypadku, kiedy w wyniku wybuchu biopaliwa w kominku zostałem poważnie poparzony (poparzenia drugiego i trzeciego stopnia). W momencie, gdy przyjechała karetka, nic nie wskazywało na problemy ze wzrokiem. Moje ostatnie myśli były takie, że mieszkanie zostało ugaszone i domownikom nic poważnego się nie stało. Myślałem tylko, że będę miał dużo blizn na ciele, ale to był dla mnie drobiazg.

Gdy zostałem wprowadzony w śpiączkę farmakologiczną na dwa tygodnie, ta ostatnia myśl pozostała mi w głowie. Niestety po wybudzeniu okazało się, że mam ciemno przed oczami i wtedy właśnie zaczęły się dla mnie poważne



kłopoty. W trakcie śpiączki wdała się bakteria sepsy i zniszczyła gałki oczne. Do pewnego momentu miałem jeszcze nadzieję, że to przejściowy problem, ale z czasem dowiedziałem się, że konieczna jest natychmiastowa enukleacja jednego oka – drugie mimo kilku zabiegów i wielu wizyt u znakomitych profesorów również nie odzyskało wzroku. I tak oto stałem się całkowicie niewidomy.

Chciałem w tym miejscu opowiedzieć o odczuciach i różnicy w podejściu – rozmowach z psychologami, którzy byli wysyłani do mnie z kilku źródeł, ponieważ byłem leczony w dwóch placówkach na różnych oddziałach. Z tego powodu było ich kilku. Niestety, pomimo chęci rozmowy z każdym z nich, zazwyczaj po jednym spotkaniu już nie miałem ochoty na dalsze kontakty. W większości przypadków spotykałem się z kompletnym brakiem zrozumienia moich potrzeb. Odwiedzający mnie psycholodzy w moim odczuciu opowiadali wyuczone regułki typu: „proszę się nie załamywać i być pełnym wiary”. Wiara czyni cuda, w co nie wątpię, ale w przypadku utraty oka to raczej na cudowne uzdrowienie nie

miałem co liczyć, tym bardziej, że nie byłem załamany i nie potrzebowałem tego typu pomocy psychologicznej. Bardziej zależało mi na zwykłej rozmowie o codzienności, która mnie czeka oraz radach, jak odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Jestem z natury człowiekiem towarzyskim i lubiącem rozmowę z innymi, więc próbowałem nawiązać kontakt z personelem szpitala, ale nie mieli oni wystarczająco czasu, aby poświęcić go mnie – wiadomo, nie byłem jedynym pacjentem.

Pewnego dnia przyszła do mnie pani Natalia, psycholog z Centrum Weterana Działań Poza Granicami Państwa. Okazała się być inna od tych, którzy wcześniej mnie odwiedzali. Od samego początku nasza rozmowa miała właściwy przebieg i polubiłem ją. Było mi bardzo przykro, gdy spotkania dobiegały końca, a ona musiała wracać i kontynuować swoje obowiązki względem innych pacjentów. Nie mogłem doczekać się kolejnego spotkania.

W tamtym okresie doświadczałem dziwnych uczuć i obaw dotyczących tego, jak moja rodzina i sąsiedzi będą mnie postrzegać. Zastanawiałem się, jak będę patrzeć na swoją córkę i miałem inne, podobne refleksje. Kiedy zbliżał się wyznaczony termin wypisania ze szpitala, zaczęły narastać we mnie obawy związane z powrotem do domu. Personel medyczny i wszyscy wokół poznali mnie jako osobę niewidomą, podczas gdy w moim domu rodzina i sąsiedzi znali mnie jako osobę zdrową. To była moja największa obawa. Doszło do absurdalnej sytuacji, w której bardziej pragnąłem pozostać w szpitalu otoczony tamtymi osobami, niż wrócić do mojej rodzinnej miejscowości. To, jak i wiele innych spraw, omawialiśmy z panią Natalią – zawsze na wesoło i z humorem. Bardzo dużo zależy od osoby z tej drugiej strony. Wiele zależy od podejścia psychologa do pacjenta, jeśli chodzi o rehabilitację i powrót do codzienności.

Podsumowując etap spotkań z psychologiem, uważam, że nie każdy psycholog jest odpowiedni dla każdego pacjenta. Musi on posiadać pewną specjalną cechę, która sprawi, że pacjent będzie chciał z nim rozmawiać, a rozmowa

“ Być może praca w wojsku i rodzaj wykonywanej przeze mnie pracy jakoś wzmocniły moją psychikę, bo wiele razy słyszałem od wielu ludzi, że dziwnie szybko odbudowałem się po wypadku i nie widać po mnie śladu traumy, jaka mnie spotkała. Nie wiem dokładnie jak to się dzieje, ale po prostu staram się żyć tu i teraz, i korzystać z życia tyle, ile się tylko da.

będzie przyjemna dla obu stron. Bardzo miło wspominam rozmowy z panią Natalią i jestem jej bardzo wdzięczny za pomoc, jakiej udzieliła mi w tamtym czasie.

Po powrocie do domu skupiłem się na jak najszybszej rehabilitacji, aby jak najlepiej pełnić obowiązki ojca wobec córki. Pomimo sytuacji, w której się znalazłem, starałem się wykonywać czynności, które dotychczas były moją codziennością. Bycie żołnierzem czy naprawa samochodów były już niemożliwe do wykonania, jednak naprawdę można się wiele nauczyć mimo ograniczeń, jakie nakłada na nas dysfunkcja wzroku.

Kilka tygodni spędziłem w domu, odzyskując siły. Gdy tylko poczułem się lepiej, natychmiast wraz z żoną zakupiliśmy białą laskę i rozpoczęliśmy poszukiwania instruktora, który nauczyłby mnie poruszać się po okolicy. W domu radziłem już sobie całkiem nieźle przy codziennych czynnościach, więc przyszedł czas na wyjście z domu. Wspominam to bardzo miło, jednak było to równocześnie bardzo trudne. Powoli opanowywałem techniki poruszania się i rozpocząłem

samodzielne eksplorowanie okolicznych rejonów każdego dnia. Kolejnym celem do osiągnięcia była nauka obsługi telefonu i zakup iPhone'a.

W tym momencie chciałbym podziękować koledze, który również jest niewidomy i poświęcił mi wiele czasu na rozmowy dotyczące życia i codziennego funkcjonowania osób niewidomych. To właśnie od niego dowiedziałem się bardzo wiele i kontynuowałem drogę według jego wskazówek. Jarek jest osobą, której zawdzięczam największą pomoc we wprowadzeniu mnie w świat niewidomych. Bardzo Ci dziękuję, Jarku. To dzięki Tobie mogę cieszyć się nowymi możliwościami i pokonywać codzienne wyzwania. Dzięki Tobie dowiedziałem się jak można funkcjonować, gdyż – tak, jak wspomniałem – byłem osobą całkowicie sprawną i nie miałem pojęcia, jak żyją osoby z dysfunkcją wzroku.

Nauczyłem się obsługi komputera z systemem Windows, obsługi smartfona, zegarka. Obecnie użytkuję MacBooka, bo z mojej perspektywy jest on wygodniejszy w obsłudze i bardziej dostępny niż komputer z systemem Windows.

Może to się wydać dziwne, a może będzie dla kogoś motywacją, ale gdy zaczynałem chodzić z białą laską samotnie, sprawiało mi to pewną przyjemność. Cieszyłem się, że sam docieram coraz dalej, że drogi, które pamiętam, pokonuję bez większego problemu. Dawало mi to satysfakcję i chęć dalszego zwiedzania terenu. Oczywiście wiele razy pobłądziłem, straciłem orientację i nie wiedziałem gdzie jestem. Bardzo dużo takich przypadków mnie spotkało i oczywiście nadal się zdarzają – taka to już codzienność osób z dysfunkcją wzroku. Ale absolutnie mnie to nie zniechęca.

Na moim przykładzie mogę powiedzieć, że największą wiedzę i pomoc otrzymałem od innych osób, ale szkolenia wykonywałem na własny koszt, bo niestety w moim mieście działające Koło Polskiego Związku Niewidomych nie było w stanie udzielić mi żadnej pomocy ani wskazówek co do dalszego funkcjonowania. Jedyną ofertą, jaką otrzymałem, była możliwość skierowania do

ośrodka rehabilitacyjnego w Bydgoszczy – ale ja w tamtym momencie miałem już opanowane czynności dnia codziennego i byłem w trakcie szkolenia z orientacji w terenie.

Gdy już opanowałem orientację w terenie, techniki poruszania się po mieście, skomplikowany system autobusów i tramwajów, przyszedł czas na poznanie i zdobycie wiedzy na temat psa przewodnika. Moja najbliższa rodzina zawsze mówiła, że pomoc, jaką niesie pies asystujący, może znacznie poprawić moją mobilność i bezpieczeństwo. Po wielu rozważaniach zdecydowałem się skontaktować z prezesem fundacji w Warszawie i Poznaniu, aby dowiedzieć się więcej na ten temat.

Po długich rozmowach i dogłębnym zapoznaniu się z tematem, podjąłem decyzję. W rezultacie, po wielu formalnościach, procedurach i szkoleniach zostałem przyjęty do programu i otrzymałem psa przewodnika o imieniu Hilda.

Jestem niezmiernie podekscytowany tym nowym rozdziałem mojego życia i chciałbym się podzielić z Wami moimi przygodami związanymi z tą wyjątkową przyjaźnią. Jest to jednak zupełnie inna historia, kolejny rozdział w moim życiu i zarazem temat na zupełnie inny artykuł.

Świadomość, że w listopadzie miną już cztery lata, odkąd nie widzę otaczającego mnie świata, dodaje temu wydarzeniu jeszcze większego znaczenia. Obecnie angażuję się w działalność wspierającą osoby zmagające się z chorobami związanymi ze wzrokiem. Biorę udział w biegach ulicznych, gdzie towarzyszy mi pilot, który prowadzi mnie na odcinku do pięciu kilometrów. Ponadto staram się wspierać różne organizacje zajmujące się dostępnością i świadomością dotyczącą funkcjonowania osób z dysfunkcją wzroku. Nieustannie poszerzam również swoją wiedzę na temat dostępności w nowoczesnych technologiach. W wolnym czasie uwielbiam podróżować, korzystając z pomocy psa przewodnika, białej laski oraz nawigacji w moim telefonie. I zastanawiam się, jakie nowe doświadczenia są jeszcze przede mną...



Per aspera ad astra (Przez trudy do gwiazd)

Szymon Wasilowicz

Czy zastanawiałeś się kiedyś, czym właściwie jest sukces? Czy idąc przez życie nieustannie towarzyszyło ci poczucie, że chciałbyś kiedyś zostać wielkim człowiekiem? I w końcu, czy wielu z nas nie marzyło o tym, by po wielu latach najzwyczajniej w świecie zebrać owoce swojej ciężkiej pracy? Dziś prowokacyjnie zdecydowałem się podjąć niezwykle trudnych rozważań na temat znaczenia oraz miary sukcesu w obecnych

czasach i jego wyznaczników, które dzisiaj stanowią o statusie społecznym i postrzeganiu nas przez innych. W swoich przemyśleniach pochyliłem się jednak nie tylko nad istotą sukcesu w odniesieniu do różnych grup zawodowych, ale także, a może przede wszystkim, ludzi z niepełnosprawnością różnych typów, bowiem w tym kontekście sukces definiowany jest w nieco odmienny sposób.

Słownik języka polskiego PWN definiuje sukces jako: „pomyślny wynik jakiegoś przedsięwzięcia, osiągnięcie zamierzonego celu” lub „zdobycie sławy, majątku, wysokiej pozycji itp.”. Przykładowo: dla himalaisty szczytem ambicji będzie zdobycie wszystkich czternastu ośmiotysięczników, przy jednoczesnym zachowaniu równowagi na wielu płaszczyznach życia, dla wokalisty śpiewanie na deskach Broadwayu, zaś dla pisarza – stosy jego dzieł pełnych literackich wynurzeń na półkach sklepowych...

Mówi się, że człowiek został stworzony do wielkich rzeczy, ale co w sytuacji, gdy dotknięci jesteśmy niepełnosprawnością czy chorobą prowadzącą do jej utrwalenia? W moim przekonaniu

brak wzroku, którym dysponuję, jest atutem, ale co jest sukcesem? Sukcesem jest proza codzienności, która poprzez stawianie małych kroczków z każdym dniem przybliża mnie do obranego celu, przekuwając niepełnosprawność w sukces. Nie bez przyczyny w początkowych akapitach tekstu wspomniałem o himalaizmie, bowiem do dziś śmieję się, gdy muszę pójść tam, gdzie jeszcze wcześniej nie byłem... Zwykła wyprawa do supermarketu niekiedy jest niczym wyprawa na szczyt ośmiotysięcznika, tym bardziej, że posługując się góorskimi analogiami, nieustannie korzystam z poręczówek, czyli ludzi, którzy raz po raz wyciągają pomocną dłoń. W moim osobistym odczuciu kooperacja stanowi wówczas środek do osiągnięcia efektywnego i może nawet efektownego celu. Tak samo jest zresztą ze znalezieniem pracy na rynku, który w obecnych czasach jest co prawda znacznie szerzej otwarty na osoby niepełnosprawne, ale w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. Niekiedy zdarza się, że ludzie posiadają schorzenie, które uniemożliwia im podjęcie jakiegokolwiek zatrudnienia... Są to ludzie na wózkach inwalidzkich, którzy wręcz czekają na postawienie samodzielnego pierwszego kroku i niekiedy właśnie to staje się dla nich swoistą miarą życiowego sukcesu.

“ Sukcesem jest proza codzienności, która poprzez stawianie małych kroczków z każdym dniem przybliża mnie do obranego celu, przekuwając niepełnosprawność w sukces. Nie bez przyczyny w początkowych akapitach tekstu wspomniałem o himalaizmie, bowiem do dziś śmieję się, gdy muszę pójść tam, gdzie jeszcze wcześniej nie byłem...



Wreszcie dotarłem do kwestii, która niewątpliwie w dzisiejszych czasach jest pomijana, a mianowicie, radość z małych rzeczy, a właściwie, parafrazując słowa Neila Armstronga, uczestnika misji kosmicznej Apollo 11, której głównym celem było pierwsze lądowanie człowieka na Księżycu 21 lipca 1969, o godz. 2:56 UTC, pokonywanie najmniejszych przeciwności w kontekście ON, to wielkie kroki dla człowieka, ale małe dla ludzkości. Ktoś kiedyś powiedział, że celem samym w sobie jest droga do realizacji planów i zgadzam się z tym w kontekście nabytego doświadczenia, lecz dla mnie osobiście osiągnięty cel jest wyłącznie przystankiem w nieustannej pielgrzymce, a co za tym idzie, codziennym rewidowaniem definicji sukcesu...

Konkludując moje rozważania... Sukces sam w sobie stanowi niezwykle trudną materię, bowiem definiujemy go wielorako, zależnie od posiadanego zawodu, wytyczonego celu oraz barier wynikających z rodzaju posiadanej niepełnosprawności, nabytych umiejętności, zasobów materialnych, czy w końcu niespełnionych marzeń lub planów. Fascynująca jest przede wszystkim droga, podczas której nabywamy nowe doświadczenia, poznajemy interesujących ludzi lub ponosimy porażki, które zgodnie z dewizą "Per Aspera Ad Astra", mogą skutkować rozważniejszym działaniem w przyszłości.



Po co mi ekspert finansowy?

Aleksandra Marciniak

Finanse to dziedzina, która dotyczy nas wszystkich – bez wyjątku. Dla jednych są najważniejsze i stawiają je ponad inne kwestie, skupiają się na dążeniu do generowania jak największych zysków, a dla innych to tylko środek, który pozwala przetrwać i nie nadają im zbyt wysokiej pozycji w swoim rankingu „ważności”. Niemniej jednak niezależnie od tego jak je postrzegamy, są nieodłącznym elementem naszego życia

i należy o nie dbać w możliwie najlepszy sposób. Dbłość o nasze finanse nie jest równoznaczna z tym, że będziemy skupiać swoją uwagę tylko na nich. To dużo bardziej złożona kwestia, na którą składa się wiele czynników. Jednym z nich jest dysponowanie budżetem adekwatnie do jego możliwości. Niestety wielu z nas o tym zapomina i często nadwyręża swoje finanse. Drugą jest oszczędzanie, które również można postrzegać na wiele sposobów. Nie polega ono na kumulowaniu wszystkiego, co tylko się da, kosztem zaniedbywania naszych potrzeb oraz spełniania się. Istnieje wiele sposobów oszczędzania, jednak skuteczny będzie tylko ten, który dla danej jednostki będzie komfortowy i odpowiedni – dla jednych „świnka skarbonka” na monety o określonym nominale, dla innych konto oszczędnościowe w banku, gdzie w każdym miesiącu będzie automatycznie odkładało się 10% wpływów, a dla kolejnej grupy osób może być to wybieranie tańszych zamienników o podobnej jakości przy robieniu codziennych zakupów i odkładanie różnicy w cenie. Dla grona osób, które żyją przeciętnie, w szczególności są to młode



Dbłość o nasze finanse nie jest równoznaczna z tym, że będziemy skupiać swoją uwagę tylko na nich. To dużo bardziej złożona kwestia, na którą składa się wiele czynników. Jednym z nich jest dysponowanie budżetem adekwatnie do jego możliwości. Niestety wielu z nas o tym zapomina i często nadwyręża swoje finanse. Drugą jest oszczędzanie, które również można postrzegać na wiele sposobów.

osoby, które rozpoczynają przygodę z dorosłością i życiem na swój rachunek, w dzisiejszych czasach bardzo trudno w krótkim czasie skumulować środki, które mogłyby pokryć duże przedsięwzięcia finansowe. Doskonałym przykładem jest zakup nieruchomości. Każdy z nas marzy lub kiedyś marzył o posiadaniu własnego mieszkania – nawet cytując klasyka „ciasne, ale własne” dla wielu jest nieosiągalne, gdyby chcieć dokonać zakupu za gotówkę. Zdarza się, że gdy zakupimy wymarzone mieszkanie, musimy je odświeżyć, umeblować, a to generuje kolejne koszty. Innym przykładem jest zakup samochodu, który może być nam niezbędny do pracy.

Media i banki zasypują nas potężną ilością ofert, gdzie „jedna jest lepsza od drugiej”. Wszystkie obiecują niskie koszty kredytu, małe raty, szybką spłatę. Konkurencja na rynku finansowym jest bardzo duża. Kiedy decydujemy się już na wzięcie pożyczki, często okazuje się, że oferta przygotowana dla nas znacznie różni się o tej, którą widzieliśmy na ulotce. Osobom, które nie zajmują się tematyką bankowości, może być naprawdę trudno odnaleźć się i wybrać najbardziej korzystne rozwiązanie. Do tego wszystkiego

umowy, które przedstawiają banki, nie zawsze są jasne i oczywiste. Jak się w tym wszystkim połapać? Na co zwrócić uwagę? Tutaj z pomocą przychodzi ekspert finansowy.

Poprosiłam o udzielenie wywiadu Pana Macieja Rosika, który stacjonarnie pracuje w Szczecinie, jednak rozwój dzisiejszej technologii pozwala na wsparcie w tym zakresie również zdalnie. Jest to osoba z wieloletnim doświadczeniem na różnych płaszczyznach, która rzetelnie wypełnia swoje obowiązki wobec klientów. Na pewno nie jest to łatwe – w końcu ekspertom finansowym przekazujemy wiele delikatnych informacji, którymi nie zawsze chcemy się dzielić i muszą oni wzbudzić w nas zaufanie. Pan Maciej odpowie na pytania, które nurtują wielu z nas i być może jego odpowiedzi rozjaśnią wiele wątpliwości.

AM: Na czym polega praca eksperta finansowego?

MR: Praca polega na przedstawianiu klientom najlepszych i najbardziej dopasowanych do ich potrzeb ofert. Trzeba pamiętać, że ze względu na różną sytuację każdej osoby, oferta najlepsza dla typowego Kowalskiego nie musi być najlepsza dla Nowaka. Ekspert powinien znać dobrze ofertę banków, możliwości kredytowania, a także produkty finansowe, które są dostępne dla klientów. Prowadzi on cały proces kredytowy – od złożenia wniosku aż do podpisania umowy. Analizuje koszty, warunki zawieranej transakcji. Służy klientowi całym swoim doświadczeniem finansowym.

AM: Czy zajmuje się Pan klientami indywidualnymi, czy firmami, a może jedno i drugie?

MR: Zajmuję się głównie klientami indywidualnymi, którzy najczęściej szukają finansowania nieruchomości, ale nie tylko. Równie często zdarzają się pożyczki gotówkowe. Obsługuję też firmy, które zazwyczaj potrzebują finansowania na bieżące sprawy, ale nierzadko na kredytowanie nieruchomości. Zresztą zdarza się, że klient firmowy i indywidualny to ta sama osoba – która raz potrzebuje finansowania jako przysłowiowy „Kowalski”, a innym razem jako jednoosobowa działalność gospodarcza. Warto nadmienić, że



Media i banki zasypują nas potężną ilością ofert, gdzie „jedna jest lepsza od drugiej”. Wszystkie obiecują niskie koszty kredytu, małe raty, szybką spłatę. Konkurencja na rynku finansowym jest bardzo duża. Kiedy decydujemy się już na wzięcie pożyczki, często okazuje się, że oferta przygotowana dla nas znacznie różni się o tej, którą widzieliśmy na ulotce. Osobom, które nie zajmują się tematyką bankowości, może być naprawdę trudno odnaleźć się i wybrać najbardziej korzystne rozwiązanie.

jest tutaj wiele ciekawych rozwiązań finansowych, które bardzo często są bardziej atrakcyjne niż oferty dla osób indywidualnych.

AM: Czy zauważył Pan na przestrzeni lat wzrost lub spadek zainteresowania kredytami?

MR: Jest to jak najbardziej zauważalne. Na wzrost albo spadek zainteresowania kredytów ma w głównej mierze wpływ polityka pieniężna i wiążąca się z nią wysokość stóp procentowych. I tak np. drastyczny wzrost zainteresowania kredytami można było odnotować w latach 2020-2022, gdy stopy procentowe były rekordowo niskie i w związku z tym również raty kredytów. Natomiast wzrost stóp procentowych, szczególnie odczuwalny w drugiej połowie 2022 r., skutecznie zmroził rynek. Ogromny wpływ ma tutaj również polityka Państwa, które poprzez dopłaty może wpływać bezpośrednio na wysokość płaconej przez klienta raty. Stąd wysokie

dopłaty zachęcają do zaciągania kredytów, co obserwujemy np. w przypadku programu „bezpieczny kredyt 2%”, który wywindował popyt na kredyt na niespotykaną skalę. Są też inne czynniki, które wpływają na popyt na kredyty, np. szeroko rozumiana sytuacja gospodarcza – negatywne perspektywy nie nastrajają ludzi do zaciągania zobowiązań, szczególnie tych długoterminowych.

AM: Pana zdaniem lepiej odkładać pieniądze i czekać, aż będziemy mogli dokonać zakupu, czy jednak lepszym rozwiązaniem jest kredyt?

MR: Problem jest złożony i trudno o prostą odpowiedź. Uzależniłbym ją głównie od istniejącej alternatywy. Jeśli miałoby nią być wynajmowanie mieszkania, to roczny koszt wynajmu w chwili obecnej będzie zbliżony do rocznego kosztu odsetkowego kredytu. Stąd czekanie nie wydaje się sensowne, skoro możemy mieć mieszkanie już teraz – w podobnej cenie co wynajem. Odwrotnie byłoby, gdyby oprocentowanie kredytów wyraźnie odstawało na niekorzyść w stosunku do wynajmu. Jeśli wziąć pod uwagę poprzednie 10 lat, to lepiej było kupić mieszkanie na kredyt.

AM: Czy Polacy pożyczają dużo pieniędzy – na co najwięcej?

MR: Jeśli mówimy o gospodarstwach domowych, to z mojego doświadczenia z reguły najwyższą pozycją w zobowiązaniach jest rata kredytu hipotecznego. Zgodnie z danymi z końca 2021 roku zadłużenie z tytułu kredytów mieszkaniowych stanowiło około 70% wszystkich długów Polaków. Czy Polacy pożyczają dużo? Tutaj już należałoby zapytać w relacji do czego lub kogo. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że w stosunku do klientów z Ukrainy wydaje się, że Polacy są bardziej przyzwyczajeni do zobowiązań kredytowych niż np. nasi wschodni sąsiedzi.

AM: Skąd mamy wiedzieć kiedy najlepiej wziąć kredyt?

MR: Nie ma niestety prostej odpowiedzi na to pytanie. Wydawać by się mogło, że najlepiej brać kredyt w momencie, kiedy stopy procentowe są najwyższe. Dlaczego? Z racji ograniczonego

popytu na kredyty hipoteczne i, co do zasady, wiążącej się z tym niższej ceny nieruchomości. Należy pamiętać, że zobowiązania hipoteczne są z reguły zaciągane na długi okres czasu, dlatego trafienie na „górkę” co do poziomu stóp procentowych i tak kiedyś nastąpi, nawet jeśli zaciągany kredyt był przy niskich stopach procentowych. Należy tutaj dodać istotne zastrzeżenie, że obecnie mimo relatywnie wysokich stóp procentowych, ceny rosną drastycznie, co jest efektem programu „bezpieczny kredyt 2%”.

AM: Czy zauważa Pan wśród swoich klientów dużą niewiedzę/nieświadomość o zapisach w umowach oraz ewentualnej odpowiedzialności?

MR: Wydaje się, że ciężko tutaj oczekiwać szczególnej wiedzy prawnej, ale staram się zawsze zwracać uwagę moich klientów na zapisy umów. Klienci, zgodnie z przepisami prawa, są uświadamiani co do ryzyka wiążącego się z kredytami, najczęściej za pomocą formularzy informacyjnych albo innych dokumentów bankowych, które wskazują na potencjalne ruchy rat.

AM: Gdzie najczęściej robimy błędy?

MR: Zdaje się, że częstym błędem przy zaciąganiu zobowiązania hipotecznego jest efekt owczego pędu. Oznacza to kupno nieruchomości w momencie, kiedy kupuje dużo innych osób. Ma to tutaj szczególne znaczenie, gdyż rynek nieruchomości cechuje się wyjątkowo niską elastycznością podaży. W związku z tym klienci mogą po prostu przepłacać. Innym błędem, o czym częściowo już wspomniałem, to kierowanie się bieżącą wartością raty przy

“ **Jeśli mówimy o gospodarstwach domowych, to z mojego doświadczenia z reguły najwyższą pozycją w zobowiązaniach jest rata kredytu hipotecznego. Zgodnie z danymi z końca 2021 roku zadłużenie z tytułu kredytów mieszkaniowych stanowiło około 70% wszystkich długów Polaków.**

zobowiązaniu liczonemu na 30 lat, kiedy jest pewne, że rata zaciągana dziś nie będzie taka sama przez cały okres.

AM: Na co powinno się zwracać uwagę biorąc kredyt?

MR: Na całość kosztów, ale w ujęciu zakładanego okresu kredytowania. Sprawdzanie tylko i wyłącznie całkowitych kosztów w ujęciu 20- czy 30-letnim nie ma sensu, jeśli zobowiązanie zostanie spłacone w terminie znacznie krótszym. Zwróciłbym też uwagę na wszelkie dodatkowe produkty, które są warunkiem zaciągnięcia kredytu – mogą one znacznie podrażać ofertę.

AM: Czy jako doradca jest Pan konkurencyjny względem samodzielnego pójścia do banku?

MR: Jak najbardziej. Banki mają co do zasady zunifikowaną ofertę, bez względu na to, czy pozyskanie klienta odbywa się przez oddział, czy przez pośrednika – dotyczy to szczególnie kredytów hipotecznych. Trochę inaczej ma się sprawa w przypadku kredytów gotówkowych, gdzie rozrzut cenowy jest już znacznie większy. Stąd tutaj potrzeba szczególnie zaufanej osoby. Podając konkretny przykład – osobiście współpracowałem z klientem, który oprócz pieniędzy, których potrzebował, spłacał na starcie blisko 40% większą kwotę niż środki, które otrzymał „na rękę”. Klient poszedł samodzielnie do



banku. To tylko przykład, że równie dobrze można odwrócić pytanie: „czy to bank jest zawsze konkurencyjny?”

AM: Ile kosztuje wsparcie doradcy finansowego?

MR: Wsparcie co do zasady jest darmowe. Ekspert finansowy otrzymuje wynagrodzenie z banku w momencie otrzymania przez danego klienta kredytu lub pożyczki. Istnieją również inne formy wynagrodzeń – na przykład umowy brokerskie, najczęściej spotykane przy nietypowych rozwiązaniach finansowych albo na rynku kredytów firmowych.

AM: Czy dla banku jesteśmy bardziej wiarygodni jeśli mamy swojego doradcę finansowego?

MR: Myślę, że poziom wiarygodności nie zmienia się w żadną ze stron.

AM: Jak przygotować się do spotkania z ekspertem finansowym?

MR: Najlepiej przygotować informacje o swoich dochodach, jakie jest ich źródło. Jeśli jest to umowa o pracę, warto znać parę szczegółów – kiedy została zawarta, jak wygląda system wypłaty wynagrodzenia, czy występuje podział na część stałą i zmienną. W przypadku działalności gospodarczej warto mieć przygotowane dokumenty księgowe dotyczące bieżącego i poprzedniego okresu. Z drugiej strony dobrze mieć sprecyzowane cele – na co potrzebujemy pieniądze – czy jest to samochód, cel dowolny, a może zakup wielkiej willi.

AM: Jakie zadania wykonuje dla klientów Pan jako doradca finansowy?

MR: W zasadzie można to podzielić na kilka etapów: przygotowanie oferty, podczas której analizuję dla klientów najlepsze i możliwe rozwiązania. Procesowanie wniosku, z którym łączy się pomoc w wypełnieniu, skompletowaniu całej dokumentacji, a także stały kontakt z klientem. Na końcu ponowne przeanalizowanie ofert czy umowy w przypadku otrzymania decyzji. Cały proces związany z uzyskaniem kredytu nadzorowany jest przeze mnie. Po uzyskaniu kredytu

zawsze służę pomocą, o ile to tylko możliwe, we wszelkich kwestiach związanych z udzielonym zaangażowaniem, a także z bieżącą analizą sytuacji klienta.

AM: Czy powinniśmy sugerować się tylko naszą zdolnością kredytową?

MR: Nie, ale zdolność jest jednym z głównych czynników determinujących decyzję o udzieleniu kredytu. Patrząc na to z drugiej strony – czy należy zaciągać zobowiązanie do granicy swojej zdolności kredytowej? Odpowiedź wydaje się być negatywna. Mimo wielu zmian w tym zakresie, średnio bank udzieli kredytu z ratą wynoszącą nawet 35-40% miesięcznych dochodów wnioskodawcy.

AM: Czy często trafiają się Panu klienci, których nie stać na kredyt, jednak za wszelką cenę chcą go uzyskać?

MR: Stosunkowo rzadko, aczkolwiek należy zrobić tutaj zastrzeżenie, że jest to kwestia bardzo indywidualna i moja ocena, na ile ktoś powinien sobie pozwolić, może być tutaj bardzo konserwatywna. Dla jednych klientów miesięczne wydatki na zobowiązania bankowe w wysokości 40% (a czasami i więcej) są normalne, dla innych to sytuacja bardzo niekomfortowa, na którą nie chcą sobie pozwolić. Należy zwrócić uwagę, o czym już wspomniałem, że wysoka rata dziś może stać się nieznosnie wysoka za jakiś czas – stąd nie warto zadłużać się ponad miarę. Należy również nadmienić, że klienci z reguły nie oczekują oceny, czy ich na coś stać czy nie.

AM: Część osób z niepełnosprawnością utrzymuje się z renty – czy taki dochód jest podstawą do tego, by starać się o kredyt?

MR: Jak najbardziej, jeśli renta taka przyznana jest na czas nieokreślony, może być uwzględniona.

AM: Czy banki mają w swojej ofercie produkty dla osób z niepełnosprawnościami?

MR: W chwili obecnej nie ma takich ofert w kontekście kredytów hipotecznych. Nie znam też takich ofert w zakresie kredytów gotówkowych, aczkolwiek możliwe, że mogą się sporadycznie pojawiać jako element okresowych kampanii.



Sok z gumijagód

SONCE

Niniejszy artykuł proszę potraktować z przymrużeniem oka. Dziękuję!

Ostatnie miesiące roku, choć najczęściej bardzo intensywne, bywają również mocno przygnębiające. Krótkie dni, dłuższe noce, mniejsze nasłonecznienie, jesienna plucha: wiatr, deszcz i chłód – ot i recepta na szybkie znużenie i spadek

nastroju. Jeśli przyjdzie nam teraz zestawić ze sobą taką oto kondycję naszego organizmu ze stojącymi przed nami wyzwaniami i oczekiwaniami kierowanymi w naszym kierunku, tj. m.in. napiętym grafikiem końcoworocznym w pracy (wszak to właśnie z końcem roku szefostwo oczekuje od nas najlepszych rezultatów, zaś dane sprawozdawcze, raporty roczne etc., daj Boże, najlepiej gdyby wypełniły się słupkami i grafami obrazującymi imponujące wręcz wyniki pracy), z intensywnymi przygotowaniami świątecznymi (czynionymi częstokroć naprędce, po całym dniu intensywnej pracy, a może i dopiero w samą Wigilię, gdyż dzień ten nie jest

przecież dniem wolnym od pracy – szczęśliwie wyjątek stanowi tu rok bieżący, w którym dzień ten przypada w niedzielę) itp. – stajemy przed nie lada wyzwaniem.

Ashwagandha, różeńiec górski, suplementy na wszystko możliwe – na dobry sen, na właściwą pracę mózgu, na koncentrację, na skupienie, na przemęczenie, na oczy, na nogi, na stawy, na dobry nastrój, na energię etc. – zewsząd „przemawiają” do nas obiecujące reklamowe hasła. Idąc tym tropem należałoby rozpoczynać każdy dzień od śniadania złożonego z kolorowych i różnokształtnych pigułek, wśród których każda byłaby odpowiedzialna za minimum dobowe utrzymanie w należytym porządku innej części naszego organizmu – „maszyny”. Gdyby to faktycznie było skuteczne rozwiązanie na wszystkie, powtarzam wszystkie jesienne bolączki, to ostatecznie – niechętnie, niemniej jednak – można byłoby się nim posiłkować. Tylko że to aż tak dobrze raczej nie działa, no i chyba nie o to w tym wszystkim chodzi. W tym miejscu muszę jednak dodać, że absolutnie nie śmiałabym zaprzeczyć, że oferowane nam specyfiki, m.in. jak wyżej, summa summarum przyczyniają się do naszego lepszego funkcjonowania, niemniej nie stanowią przecież panaceum na wszystkie nasze niedomagania wymagające z jesiennej aury etc.

I tu na myśl przychodzi mi właśnie rozwiązanie, które – gdyby tylko istniało w rzeczywistości – byłoby wręcz idealne. Mowa tutaj o osławionym „soku z gumijagód”, napoju – rzekłabym dzisiaj energetycznym – spożywanym przez bohaterów popularnej dziecięcej kreskówki sprzed paru dekad. Dla niewtajemniczonych przypomnę jedynie, że Gumisie, bo o nich mowa, opracowały tajemną recepturę wytwarzania napoju, który okazywał się im bardzo pomocny w sytuacjach kryzysowych – a to gdy trzeba uciec przed niebezpieczeństwem, a to gdy należy podskoczyć bardzo wysoko, by po coś sięgnąć, a co nie byłoby możliwe przy niewielkich rozmiarach i gabarytach tych misiów itd., itp. Po spożyciu soku z gumisiowych jagód te leśne ludki zaczynają odbijać się od ziemi jak piłeczka pingpongową, zyskują bowiem ponadprzeciętną energię,

dzięki której są w stanie zrealizować najśmielsze zamierzenia, a nic, co znajdzie się na ich drodze, nie będzie w stanie ich zatrzymać. Taki oto sok z gumijagód chętnie przygotowałabym sobie z myślą o jesiennej chandrze i melancholii. Można byłoby zrobić może mniej ogórków kiszonych albo soków z wiśni, porzeczki, kwiatu bzu etc. na rzecz tego „eliksiru energii”. Niestety, jak to mówią – wszystko to można włożyć między bajki. A w tym przypadku jest to dosłowne tych słów znaczenie.

Skądinąd kreskówki mojego dzieciństwa – jak zauważam w gronie dzisiejszej młodzieży i dzieci – nie są już tak (o ile w ogóle) znane, nad czym zresztą ubolewam. Tyle, że nie ma się co dziwić. Moi ulubieńcy z dzieciństwa nie są już ulubieńcami dzisiejszych dzieciaków, jako że miejsce moich bohaterów zajęli nowi, tj. „młodszy” i współcześni. Czyż nie tak samo było z ulubieńcami naszych rodziców, dziadków etc.? Tak więc Gumisie, Muminki i inni tacy w moim odczuciu odchodzą już do lamusa. O jeszcze starszych – Bolku i Lolku, Reksiu, Misiu Uszatku, Koziołku Matołku czy Baltazarze Gąbce – już nawet nie wspomnę... Może jedna tylko Pszczółka Maja ze starej gwardii – być może za sprawą znanej i lubianej piosenki Zbigniewa Wodeckiego – cieszy się jeszcze jako takim „poważaniem” także w gronie współczesnych nam najmłodszych. Stwierdzenie „sok z gumijagód”, który zawsze już będzie mi się kojarzył z nieosiągalnym, a mocno pożądanym zastrzykiem energii, wielu spośród dzisiejszych nastolatków prawdopodobnie nic albo niewiele już powie. Pamięć o nim zachowa jednak na pewno wyszukiwarka internetowa, więc może nie będzie tak źle.

Wszystkim tym, którzy walczą z jesiennym spadkiem nastroju, energii, humoru itd. oraz tym, dla których ten tekst wniósł trochę uśmiechu w tym trudnym jesiennym czasie, życzę dużo wytrwałości i optymizmu. Jesienne dni niebawem miną, a pluchę i deszcz zastąpi – miejmy nadzieję – prawdziwie zimowy, a więc śnieżny krajobraz, który jest już w mojej ocenie o wiele bardziej przyjemny, aniżeli jesienna szaruga. Oby do wiosny!

Historia działalności Fundacji

Jej bohaterowie i wydarzenia Szansy dla Niewidomych (od źródeł, z których się wywodzi, do roku 2022)



Ideowe podstawy działalności Fundacji

1876-1961 Życie i działalność Matki Elżbiety Róży Czackiej. Pionierka polskiej tyflologii, filantropka, założycielka Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, założycielka i Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża.

1904-2010 Życie i działalność Zofii Morawskiej

Wieloletnia administratorka w Towarzystwie Opieki nad Ociemniałymi, zawiadująca finansami ośrodka i jego działalnością.

1908 Zebranie założycielskie Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi.

1922 Zainicjowanie budowy ośrodka dla niewidomych w Laskach.

1932 Opracowanie skrótów brajlowskich przez Matkę Czacką i s. Teresę Landy.

1951-2022 Życie i działalność prof. dr hab. Jadwigi Kuczyńskiej-Kwapisz

Pedagog specjalny, naukowiec, wychowawca, prekursorka badań dotyczących nauczania orientacji przestrzennej osób niewidomych i słabowidzących w Polsce, współtwórca Zakładu Tyflopedagogiki na Akademii Pedagogiki Specjalnej, redaktor naczelny czasopisma „Szkoła Specjalna”.

1968 Pierwsze spotkanie z podwarszawskimi Laskami późniejszych twórców i współpracowników Fundacji.

1968-1972 Edukacja tej grupy uczniów w szkole podstawowej w Laskach.

Wspólne starania uczniów pod wpływem Jacka Kwapisza o zdobycie wiedzy i umiejętności, dających szansę na udane dorosłe życie wśród ludzi pełnosprawnych.

1972-1981 Spotkania tej młodzieży w Polskim Związku Niewidomych.

Działalność w Sekcji Uczących się Niewidomych, której przewodniczącym był Stanisław Jakubowski, następnie Krzysztof Waksberg, Marek Kalbarczyk i Andrzej Gajowniczek.

1983 Zrealizowanie pomysłu Marka Kalbarczyka, by razem z reżyserem Andrzejem Fidykiem stworzyć i wyemitować w telewizji film o niewidomych, ich zdolnościach i specyfice niewidzenia pt.: „Na przekór stereotypom”.

1986 Zainicjowanie wdrożenia systemów komputerowych w drukarni brajlowskiej Polskiego Związku Niewidomych.

Pod kierownictwem dr. Stanisława Jakubowskiego we współpracy z Igorem Busłowiczem zamieniono urządzenia analogowe na drukarki sterowane przez komputerowe oprogramowanie.

1988-1989 Stworzenie i wypuszczenie na rynek pierwszego na rynku syntezy mowy mówiącego po polsku autorstwa Jana Grębeckiego i Marka Kalbarczyka.

Od tej pory komputery niewidomych w Polsce są udźwiękowione i pełnią rolę lektora. Mówiły głosem Jana Grębeckiego, a odczytywały tekst wyświetlany na ekranie posługując się algorytmem mowy i intonacji najpierw w programie Reader, a następnie Readboard Marka Kalbarczyka.

1989 Powstanie pierwszej w Polsce firmy tyfloinformatycznej Altix, późniejszego generalnego sponsora Fundacji Szansa dla Niewidomych, powstałej 2 lata później.

Udziałowcami spółki zostali: Eryk Zieliński (pierwszy prezes zarządu firmy), dr Stanisław Jakubowski, Igor Busłowicz i Marek Kalbarczyk.

Podjęcie i ogłoszenie decyzji o wspieraniu przez tę firmę celów społecznych i rehabilitacyjnych.

1990 Wypuszczenie na rynek pierwszego polskiego programu udźwiękwiającego system operacyjny komputerów PC o nazwie Readboard.

1991 Mianowanie Marka Kalbarczyka na społecznego doradcę Ministra Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Andrzeja Urbanika.

1991 Uchwalenie przez Sejm RP ustawy "O zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych", na mocy której utworzono Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Działalność Fundacji

1992 Powołanie Fundacji Szansa dla Niewidomych

10 stycznia 1992 roku nowa organizacja przyjęła nazwę „Fundacja Unia Pomocy Niepełnosprawnym Szansa”. Oto grono twórców tej Fundacji:

- Marta Zielińska z Lasek
- Igor Busłowicz
- Prof. Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz
- Prof. Witold Kondracki
- Sylwester Peryt
- Janusz Skowron
- Martyna Lisecka-Klitz
- Maciej Iłowiecki
- Bohdan Juchniewicz
- i główni twórcy: Jacek Kwapisz, Marek Kalbarczyk.

1992 Powołanie Jacka Kwapisza na pierwszego prezesa zarządu Fundacji.

1992 Wydanie pierwszego numeru czasopi-
sma „Help”.

1992 Utworzenie Ogólnopolskiego Sejmiku Osób
Niepełnosprawnych i jego organu wykonawcze-
go Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych.

Powołanie Sylwestra Peryta na prezydenta KRON.

1992 Zmiana na stanowisku prezesa zarządu
Fundacji.

Powołanie na tę funkcję w październiku
1992 Marka Kalbarczyka.

1992 Zainicjowanie trzech pierwszych w Polsce
programów dofinansowań zakupów indywi-
dualnego sprzętu rehabilitacyjnego dla osób
niewidomych i słabowidzących: „Wyszkolenie
twoją szansą”, „Premia dla aktywnych”, „Pomoc
indywidualna”. Program trwał do roku 1995 i po-
mógł w wykształceniu i znalezieniu pracy kilku-
set osobom. Był realizowany przez PFRON.

1993-1995 Emisja telewizyjnego programu pt.:
„Razem czy osobno” autorstwa Lidii Gal (TVP).
Współtwórcą programu i jego prowadzącym był
Marek Kalbarczyk.



1999 Uruchomienie przez PFRON programu do-
finansowań zakupów sprzętu IT dla osób nie-
widomych i słabowidzących oraz szkoleń w ich
używaniu „Komputer dla Homera”.

1995 Koncert charytatywny w Teatrze Buffo na
rzecz niewidomego muzyka Janusza Skowro-
na, zorganizowany przez Fundację i wielu naj-
sławniejszych polskich muzyków jazzowych
i rockowych.

1997 Wystosowanie listu otwartego do wszyst-
kich stronnictw politycznych w sprawie wdra-
żania w Polsce celów nowoczesnej rehabilitacji
i włączania osób z niepełnosprawnościami do
aktywnego życia społecznego i zawodowego.

1997 Uchwalenie ustawy o rehabilitacji zawo-
dowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób
niepełnosprawnych.

1999 Pierwsza edycja Międzynarodowej Konfe-
rencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND.

2004 Zorganizowanie pierwszego biura regio-
nalnego Fundacji w Opolu.

Kierowniczką biura została Ilona Nawankiewicz.
Biura te przyjęły nazwę Tyflopunktów.

2004 Cykl bezpłatnych szkoleń dla niewidomych
działaczy z całego kraju.



2004-2007 Wyposażenie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej szkół specjalnych i masowych w sprzęt specjalistyczny dla uczniów niewidomych i słabowidzących.

2006 Bezpłatne przeszkolenie przez Fundację 80 instruktorów tyfloinformatycznych w Jachrance pod Warszawą.

Uruchomienie szkoleń 2500 nauczycieli uczniów niewidomych i słabowidzących w 250 szkołach w całym kraju.

2007 Konkurs „Jan Paweł II orędownik nadziei i radości życia” zorganizowany przez Fundację i poprowadzony przez Sylwestra Peryta.

Wyjazd wyróżnionych uczniów do Włoch.

2007 REHA FOR THE BLIND IN BUCHAREST.

2008 Nawiązanie współpracy z niewidomymi na Ukrainie.

Pierwsza akcja charytatywna dla niewidomych ze Lwowa i Kijowa.

2009 Pierwsze publikacje tyflograficzne i transparentne. Książki transparentne to publikacje, w których brajlowski tekst i wypukłe ryciny są naniesione na podkład graficzny. Inicjatorką tej dziedziny była Paulina Pac. Pierwszą publikacją tego rodzaju była książka „Sto najpiękniejszych miejsc w Polsce”.

2009 Pierwszy poważny pokaz filmu z audiodeskrypcją zaprezentowany dla kilkuset osób.



Projekcja miała miejsce w gmachu Biblioteki Narodowej w Warszawie podczas 7. edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Audiodeskrypcję przygotowała dr Agnieszka Szarkowska.

2009 Realizacja projektu „Niewidomi biznesmeni – czas na własną firmę”.

2009 Odznaczenie przedstawicieli społeczności naszej Fundacji przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

2010 REHA FOR THE BLIND IN MINSK.

2011 Uruchomienie przez PFRON kolejnego programu dofinansowań zakupów sprzętu IT dla osób niewidomych i słabowidzących oraz szkoleń w ich używaniu „Aktywny Samorząd”.

2011 Powołanie Rady Patronackiej Fundacji. Jej przewodniczącym został Sylwester Peryt.

2011 Utworzenie Instytutu Rehabilitacji Niewidomych.

2011 Pierwsza edycja „Spotkania Wschód-Zachód”.

Na spotkanie przedstawicieli środowisk niewidomych przybyły delegacje z 21 krajów.

2014 Kolejna akcja charytatywna dla niewidomych z Ukrainy.

2015 Pierwsza edycja konkursu „Jestem lepszy od...”.

2017 Wielka kampania promocyjna naszego środowiska i gala 25-lecia Fundacji na warszawskim Torwarze.

2017 Powierzenie Fundacji zorganizowania 18. Edycji Konferencji International Mobility Conference (IMC).

2017 Odznaczenie kolejnych przedstawicieli społeczności naszej Fundacji przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę.

2018 Zainicjowanie procesu tworzenia mówiącego wypukłego globusu, mówiących brajlowskich komputerowych szachów i multimedialnych terminali informacyjnych.

2018 Podpisanie przez Premiera Mateusza Morawieckiego uchwały w sprawie programu Dostępność Plus.

2018-2020 Emisja audycji „Jesteśmy razem” w Radiu Wnet, której inicjatorami i redaktorami byli Marek Kalbarczyk i Janusz Mirowski.

2019 Sformalizowanie działalności publicystycznej Fundacji poprzez stworzenie Wydawnictwa Trzecie Oko.

2019 Druga edycja „Spotkania Wschód-Zachód”.

2019 Powołanie Malwiny Wysockiej-Dziuby na prezesa Zarządu Fundacji. Marek Kalbarczyk zostaje honorowym prezesem Fundacji.

2021 Utworzenie Działu Projektów i sformalizowanie działań projektowych Fundacji. Kierowniczką Działu została Anna Koperska.

2021 Odznaczenie kolejnych przedstawicieli społeczności naszej Fundacji przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę.



2021 Pierwsza edycja dwóch turniejów: „Szansa Chess Open” i „Szansa Cubing Open Warsaw”. Inicjatorem turniejów był Cyprian Kalbarczyk.

2021 Pierwszy rajd rowerowy na tandemach im. Matki Elżbiety Róży Czackiej.

2022 Uroczystość jubileuszowa w Zamku Królewskim w Warszawie z okazji 30. rocznicy powołania Fundacji Szansa dla Niewidomych.

2022 Sformalizowanie działalności charytatywnej Fundacji poprzez utworzenie Działu Charytatywnego „Jesteśmy razem”. Jego kierowniczką została Anna Koperska.

2022 Kolejna akcja charytatywna dla Ukrainy. Przekazanie pomocy finansowej Siostram Franciszkanom z ośrodka opiekuńczego w Starym Skałacie oraz brajlowskiej drukarki Politechnice Lwowskiej.

2022 Wystąpienie Marka Kalbarczyka podczas sesji ONZ Conference of State Parties to the Convention on the Rights of Persons with Disabilities (CRPD) – Roundtable 2 „Economic Empowerment and Entrepreneurship of Persons with Disabilities”.

2022 Utworzenie siedziby Instytutu Rehabilitacji Niewidomych przy ulicy Dzikiej w Warszawie.



Składy kolejnych Rad Fundatorów

1. Maciej Iłowiecki, Bogdan Juchniewicz, Renata Gwardecka, Igor Busłowicz, Marek Kalbarczyk
2. Bogdan Wiślicki, Igor Busłowicz, prof. Witold Kondracki, Marek Kalbarczyk
3. Igor Busłowicz, Bogdan Wiślicki, prof. Witold Kondracki, Andrzej Pokorski
4. Jacek Kwapisz, Andrzej Pokorski, prof. Leonora Bużańska, Renata Wardecka
5. Igor Busłowicz, Andrzej Pokorski, prof. Leonora Bużańska, Renata Wardecka
6. Barbara Sadowska, prof. Leonora Bużańska, Renata Wardecka
7. Elżbieta Bednarek, prof. Leonora Bużańska, Renata Wardecka
8. Prof. Leonora Bużańska, Janusz Mirowski, Elżbieta Gutowska-Skowron, Marek Kalbarczyk

Rada Patronacka Fundacji

- Janusz Mirowski – przewodniczący
- Jacek Kwapisz
- Marta Zielińska z Lasek
- Dr inż. arch. Maciej Kłopotowski
- Dr Agnieszka Kłopotowska
- Dr n. med. Piotr Fryczkowski
- Anna Koperska
- Agnieszka Niewola
- Igor Busłowicz
- Sylwester Peryt
- Marek Tankielun
- Andrey Tikhonow
- Ilona Nawankiewicz
- Ewa Bąk
- Henryk Rzepka

Siedziby Fundacji

1992 Przy ulicy Jana Kazimierza

1993-2001 Przy ulicy Konwiktorskiej – w gmachu Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych

2001-2006 Przy ulicy Kawęczyńskiej



2006-2008 Przy ulicy Kopernika

2008-2016 Przy ulicy Kameralnej

2016-2022 Przy ulicy Chlubnej.

Biuro centralne Fundacji:
Modlińska 246 c, 03-152 Warszawa
tel.: 22 827 16 18, 22 510 10 99
e-mail: szansa@szansadlaniewidomych.org

Biura regionalne Fundacji (Punkty konsultacyjne – tzw. Tyflopunkty) w stolicach wszystkich województw

1. **Białystok**, Suraska 1 lok. 219
tel. 85 743 65 12, 695 966 545
e-mail: bialystok@szansadlaniewidomych.org
2. **Bydgoszcz**, Zygmunta Augusta 14, pokój 411, piętro 4
tel. 52 321 47 83, 606 275 200
e-mail: bydgoszcz@szansadlaniewidomych.org
3. **Gdańsk**, Jana Uphagena 27 lok. 704
tel. 58 345 21 88, 881 946 501
e-mail: gdansk@szansadlaniewidomych.org
4. **Katowice**, pl. Grunwaldzki 8/10 lok. 118
tel. 32 786 95 06, 881 945 747
e-mail: katowice@szansadlaniewidomych.org

5. **Kielce**, Targowa 18, pok. 1422, piętro 14
tel. 41 343 34 26, 662 138 600
e-mail: kielce@szansadlaniewidomych.org

6. **Kraków**, Aleja Słowackiego 46/48
tel. 12 415 00 70, 695 966 541
e-mail: krakow@szansadlaniewidomych.org

7. **Lublin**, Głowackiego 35 lok. 66
tel. 881 946 995
e-mail: lublin@szansadlaniewidomych.org

8. **Łódź**, Wigury 13
tel. 42 676 50 77, 881 946 225
e-mail: lodz@szansadlaniewidomych.org

9. **Olsztyn**, Dąbrowszczaków 39 lok. 217
tel. 89 526 42 80, 695 966 540
e-mail: olsztyn@szansadlaniewidomych.org

10. **Opole**, Hugona Kołłątaja 10 lok. 16
tel. 77 441 76 62, 692 451 051
e-mail: opole@szansadlaniewidomych.org

11. **Poznań**, Poznańska 62, lok. 79, 5 piętro
tel. 61 646 51 11, 695 966 542
e-mail: poznan@szansadlaniewidomych.org

12. **Rzeszów**, Rejtana 10 lok. 208
tel. 17 853 79 43, 695 966 544
e-mail: rzeszow@szansadlaniewidomych.org

13. **Szczecin**, Plac Żołnierza Polskiego 1B, 1 piętro
tel. 91 434 46 20, 606 275 100
e-mail: szczecin@szansadlaniewidomych.org

14. **Warszawa**, Salon szkoleniowo-prezentacyjny Gałczyńskiego 7
tel. 22 635 10 60, 662 138 400
e-mail: warszawa@szansadlaniewidomych.org

15. **Wrocław**, Św. Mikołaja 59/60 lok. 7
tel. 695 966 546
e-mail: wroclaw@szansadlaniewidomych.org

16. **Zielona Góra**, K. Lisowskiego 3, 1 piętro
tel. 68 324 40 23, 662 138 900
e-mail: zielonagora@szansadlaniewidomych.org





Jesień

Elżbieta Gutowska-Skowron

*Jęk wiatru
jak czyjeś westchnienie daleki.
Twarz w parę woł spowita.
Tętniące życiem lustro kałuż
świat odbijają,
rozmytą akwarelę.
Łzy jesienne
jak ćmy wokół lamp krążą,
by skończyć krótkie swe istnienie
wśród liści, u stóp twoich.*

WeWALK

WeWALK to wielokrotnie nagradzana, rewolucyjna i inteligentna biała laska, zaprojektowana aby poprawić bezpieczeństwo i mobilność osób niedowidzących, umożliwiając im pełny i równy udział w codziennym życiu.



Laska WeWALK może wykrywać przeszkody za pomocą umieszczonego z przodu czujnika, ostrzegając użytkownika za pomocą dotykowego sprzężenia zwrotnego. Inteligentny uchwyt łączy się z dostępną na smartfonie aplikacją WeWALK, uzyskując dostęp do połączonych usług, w tym nawigacji i eksploracji. Funkcje te można kontrolować z wbudowanego panelu dotykowego inteligentnej białej laski, co pozwala użytkownikowi umieścić telefon w kieszeni, zapewniając bezpieczną nawigację jedną ręką. Ponadto uchwyt posiada głośnik i mikrofon, które zapewniają głosowe informacje zwrotne.

www.wewalk.io

